

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-43 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedzielę od 12-43. Redakcja i Administracja Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 26.197.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m przed tekst. I w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Niedziela 25 Sierpnia 1935

Nr. 233

W GRZE JEST NIETYLKO ABISYNJA

Nieprowadzenie pierwszego spotkania angielsko - francusko - rzymskiego w Paryżu, od 16 do 18 bm., w osobach pp. Eden'a, Laval'a i Aloisego, nie jest rzeczą błahą. Nietylko dlatego, że Rada Ligi Narodów, po naradach od 31-go ub. m. w uchwale z 3-go bm. przesunęła swe postanowienia na 4-ty września rb., licząc znacznie mniej na stosunkowo drobne załatwienie sprawy zajęcia pogranicznego w Ual-Ual przed komisją rozjemczą, niż na daleko ważniejsze dla całości zatargu porozumienie trzech mocarstw, Anglii, Francji i Włoch, które uczestniczyły w układzie z przed trzydziestu lat, z 13 grudnia 1906, w sprawie Abisynji. Ale głównie dlatego, że w miarę, jak zbliża się jesień a wraz z nią możliwość działań zbrojnych w tamtych stronach, coraz wyraźniej rysuje się przed oczyma powaga zatargu u źródeł Błękitnego Nilu, urastając do rozmiarów, bez przesady światowych.

Przedewszystkiem dokoła sprawy abisyńskiej wytworzył się już światowy ruch solidarności murzyńskiej. W brytyjskiej Afryce Południowej rozbrzmiewa hasło wśród murzynów: Afryka dla Afrykańczyków. W Stanach Zjednoczonych Abisynji założono, pod wpływem sprawy abisyńskiej, wśród liczonej tam i sprawnej ludności murzyńskiej, Związek Przebudowy Afryki, który jest już dzisiaj potężnym zrzeszeniem. Nie są to przelewki i ten djabeł jest, tym razem, napewno tak czarny, jak go malują.

Oprócz tego Abisynja ma związki z pobliskim światem muzułmańskim Afryki Północnej i Przedniej (Azji). Ci zaś muzułmanie, zetknawszy się z włoskimi podbojami, nie lubią Włochów. Nie będzie ich przyjaciellem Ibn Saud, władca Jemenu i wszystkich Wahabitów, jeszcze w r. ub. zwalczany przez Włochy, co wiadać już dzisiaj w Jemenie z zakazu zaciągania tam robotników przez Włochy, a pozwolenia na rzecz Abisynji. Podobnie Emir Abdallah z Transjordanji wyrażał współczucie Abisynji, podkreślając, że będąc chrześcijańską doznaje wstrętów ze strony innego państwa chrześcijańskiego. Ten zaś pobliski świat muzułmański nietylko nie będzie wobec takiego zatargu obojętny, ale może bardzo się rozruszać.

Dalszym, ale potężnym, widmem nadchodzących zdarzeń jest Japonia, która ma w Abisynji rynki zbytu, tak znaczne, iż nie tai, iż nie byłaby bierna.

Nie trzeba przeto dziwić się, że w Anglii wysuwają przeciw dążeniom Włoch zastrzeżenia z wielkiego znaczenia, które np. znakomity pisarz polityczny p. Wickham Steed tak ujmuje:

— Wywołać z zatargu włosko-abisyńskiego symboliczne starcie między rasą czarną lub wogóle rasami barwnymi z jednej strony a rasą białą z drugiej strony byłoby największą nieostrożnością. Mussolini nadał temu zatargowi, (przez swe oświadczenia o rasie białej przeciw ciemnym), taki wygląd, który pozwolił Japonji narzucić się jako opiekuncze ras czarnych, a co więcej wzbudził także w Indiach napięte uczucia przyjaźni dla Abisynji, a niewątpliwie poruszy także plemiona czarne Afryki ku upatrywaniu w Abisynji orędowniczki ich własnej sprawy. Czem zaś może się to stać dla przyszłego spokoju w Afryce, łatwiej sobie wyobrazić, niż to słowami opisać.

Wysuwając te względy ogólne, zrozumiałe dla innych także narodów Europy i Ameryki, ma jednak Anglia swoje powody własne, już całkiem uchwytnie. Opanowanie przez Włochy Abisynji i stworzenie włoskiego imperjum afrykańskiego z 12 milionami ludności byłoby największą, jaką sobie można wyobra-

Katastrofa pociągu pośpiesznego pod Lwowem

LWÓW (Pat). Okręgowa dyrekcja kolei państw. we Lwowie komunikuje: Dnia 24 sierpnia b.r. o godz. 0.20 wykołcił się na km. 335.8 szlaku Zimna-Woda—Lwów, linii Rzeszów—Lwów przy pociągu pośpiesznym nr. 303, zdążającym do Lwowa, parowóz, oraz pięć wagonów. Z podróży ciężko ranna została jedna osoba, pięć osób odniosło lekkie rany. Na miejsce wypadku wyjechała komisja dyrekcyjna z lekarzami. Ruch pociągów utrzymany bez przerwy. Dochodzenia w sprawie ustalenia przyczyny wypadku w toku.

LWÓW (Pat). W katastrofie pociągu pośpiesznego pod Lwowem, jak już donosiliśmy, jedna osoba odniosła ciężkie rany a 5 lżejsze. Pasażerem, który odniósł ciężkie obrażenia ciała, jest Mieczysław Wnuk, lakiernik, bez stałego miejsca zamieszkania, który jechał bez biletu w budce hamulcowej wagonu pocztowego. Doznał on wstrząsu mózgu i ciężkich obrażeń ciała i został odstawiony do szpitala we Lwowie. Drugi pasażer, jadący bez biletu, Siergiej Baziura, lat 25, bez stałego miejsca zamieszkania, doznał lekkich uszkodzeń ciała. Poza to lżejsze rany odniósł Habura Bolesław,

Skrzywny obcas psuje elegancję najlepiej ubranego człowieka. Noszenie obcasów wypukłych BERSON, które spowodują swą nadzwyczajną jakość i technicznych ulepszeń, bardzo powoli i równomiernie się zużywają, — wyklucza prawie zupełnie skrzywienie się obcasa. Odrzućcie wszelkie naśladowictwa!

Kulisy kompromisu wyborczego z Ukraińcami

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Warszawski Dziennik Narodowy” następującą korespondencję ze Lwowa:

„Obecne „wybory” są choćby z tego powodu atrakcyjne, że „robią się same”, gdyż ogół społeczeństwa nie interesuje się nimi.

Niemniej jednak są i inne „atrakcje”. Do ich rzędu zaliczyć należy wystąpienie „Związku Ukraińców” przeciwko Undo na tle zawieszonych rachub kandydackich. Jak się okazuje, Undo zrezygnowało pod wpływem „czynników miarodajnych” polskich z wysunięcia w bieżących „wyborach” kandydatury wieloletniej posłanki i przewodniczącej Związku Ukraińców, Mileny Rudnickiej, znanej z szeregu wystąpień na terenie Genewy.

Wobec tej decyzji wspomniany Związek wydał ulotkę antywyborczą

Popierajcie Polską Macierz Szkolną

zic, groźba dla jednolitego dziś brytyjskiego imperjum afrykańskiego od Transwalu aż do Egiptu. Ważniejsza jest jednak to, że najlepsza z pięciu dróg z Anglii do Indji, przez Suez, lepsza niż przez Kanał Panamski, przez Cieśninę Magelańską, przez objazd południowej Afryki, lub przez Bagdad, byłaby zagrożona przez przylegające do niej władanie Włoch. To wyjaśnia dostatecznie, dlaczego Anglia, nie bacząc na stałą przyjaźń angielsko-włoską, jest twarda jak mur.

Całkiem bliskie nam jest oddziaływanie europejskie tej sprawy w kierunku Niemiec, a mianowicie:

1) Włochy, zajęte ku Afryce, aby odwrócić Trzecią Rzeszę od Austrii, będą popierały jej pęd na wschód;

lat 37, kierownik sądu grodzkiego w Niemirowie, Sanojca Ludwik, urzędnik pocztowy z ambulansu (złamany obojczyk), Szutta Marjan, funkcjonariusz kolejowy z Poznania, Jan Anczorowski, funkcjonariusz kolejowy z Tarnopola (lekkie uszkodzenie ciała). Kilka osób doznało bardzo lekkich potłuczeń. Zaznaczyć należy, że z pośród obsługi kolejowej, która prowadziła pociąg, nikt nie doznał żadnych obrażeń.

Konflikt włosko-abisyński

Dalsze przygotowania wojenne

NASTROJE W ABISYNJI.
LONDYN (Pat). „Times” donosi w depeszy z Addis Abeby: Wytwórnia sprzętu wojennego, wzniesiona z rokazu obecnego cesarza przed objęciem przezeń tronu, było od dłuższego czasu bezczynna, obecnie szybko doprowadza się ją do porządku dla uruchomienia. Roboty te prowadzone są w całkowitej tajemnicy i pilnie strzeżone.

Wśród misyj cudzoziemskich panuje niepokój: misje amerykańskie i angielskie przygotowują się do wyjazdu. Kupcy skarżą się na zastój. Popyt na funty szterlingi w bankach wzrasta.

Wzdłuż granicy północnej, tam, gdzie spodziewane jest natarcie włoskie, ludność wykopuje głębokie jamy, wzorowane na zasadkach na dzikie zwierzęta. W innych częściach kraju abisyńczycy wznoszą,

według własnych pomysłów, zasadzki przeciw samolotom włoskim.

RUCH OKRĘTÓW W KANALE SUEZKIM.

KAIR (Pat). Wczoraj panowało w kanale Suezkim wielkie ożywienie: flotylla kontr-torpedowców brytyjskich przepłynęła przez kanał w kierunku morza Czerwonego, za nią podążyły dwa parowce z włoskim sprzętem wojennym, a za nimi dwa statki włoskie z transportem wojska.

UCHWALENIE USTAWY O NEUTRALNOŚCI W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

WASZYNGTON (Pat). Izba re-

Zaburzenia żołądka i jelit. Specjaliści chorób żołądka oświadczają, że naturalną wodę gorzką „Franciszka Józefa” można gorąco polecić jako bardzo skuteczny środek domowy. Pytajcie się lekarzy.

prezentantów uchwaliła wczoraj bez dyskusji projekt ustawy o zabezpieczeniu neutralności St. Zjednoczonych w razie wojny. Projekt przewiduje, że do 29 lutego 1936 r. prezydent ma prawo wydania zakazu wywozu broni do państw wojujących. Projekt odesłano do komisji pojednawczej obu izb.

AKCJA CZERWONEGO KRZYŻA W ABISYNJI.

LONDYN (Pat). Utworzony w Londynie komitet pomocy sanitarnej w razie wojny w Abisynji współpracować będzie z Czerwonym Krzyżem abisyńskim, niedawno powołanym do życia. Organizacja londyńska — donosi agencja Reutersa — działa z pobudek wyłącznie humanitarnych i udzielać będzie pomocy ranionym bez różnicy narodowości.

WŁOCHY NIE DOSTANĄ WIĘCEJ KREDYTÓW.

LONDYN (Pat). W związku z decyzją niektórych banków londyńskich, nieodnawiania ułatwień kredytowych, udzielonych dotychczas bankom włoskim, „Financial News” stwierdza, że postanowienie to będzie miało za skutek, iż w ciągu najbliższego kwartału kredyty angielskie dla Włoch, zmniejszając się stale, zostaną zredukowane do zera. Podobno banki londyńskie powzięły tę decyzję stosunkowo niechętnie, gdyż banki włoskie były stale najlepszymi klientami. Jednak na jej powzięcie wpłynęła poważna obawa, że zatarg włosko-abisyński pogorszy znacznie sytuację finansową Włoch i doprowadzi do trudności płatniczych w instytucjach finansowych.

SZKOŁA ZAWODOWA
Kursy Handlowe Żeńskie
(POZIOM LICEALNY)
T. RACZKOWSKIEJ
w WARSZAWIE, WSPOLNA 41. TEL. 9-27-40.
Przyjmuje kandydatki ze średnim wykształceniem ogólnym. Zapisy słuchaczek od 15 sierpnia. Początek wykładów dnia 3 września.

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powstająca i PRZEDSZKOLE
im. ELIZY ORZESZKOWEJ
Z POLSKIM I FRANCUSKIM JĘZYKIEM NAUCZANIA.
Gwarancja umieszczenia do gimnazjów państwowych.
Zapisy nowowstępujących uczennic i uczniów od klasy I-szej do V-jej włącznie na rok szkolny 1935/36 przyjmują codziennie od godz. 10 do 13-ej Kancelarja Szkoły przy zaułku Ponomarskim 2 (Zarzecze). Gmach własny, ogromny ogród szkolny, boisko, w zimie sport. Przy szkole internat

POWIADAMIA SIĘ
iż z dniem 1-go września 1935 r. Zgromadzenie SS. Salezjanek otwiera
Szkołę kroju i szycia roczną praktyczną oraz Kurs kroju i szycia wieczorowy
dla starszych. Kandydatki do Szkoły przyjmowane są z ukończeniem 4-eh oddz. Szk. powsz. Zapisy codziennie od 10 do 6 wiecz. ul. Stefańska 37. Przy szkole siostry prowadzą internat. O warunkach dowiedzieć się przy ulicy Stefańskiej 37.

Wesoły pogrzeb BBWR w Izbie rzemieślniczej

W piątek wieczorem odbyło się w lokalu wileńskiej Izby Rzemieślniczej zebranie starszych cechowych, zwołane dla omówienia spraw wyborczych.

Na zebranie to zjawili się m. in. dr. Brokowski, kierownik sanacyjnych związków zawodowych. Wygłosił on na początku zebrania coś w rodzaju referatu, z którego słuchacze dowiedzieli się wprost „rewelacyjnych” rzeczy.

Przedewszystkiem zdradził dr. Brokowski tajemnicę obozu pomajowego, dotychczas starannie ukrywaną.

Mianowicie oświadczył on, że Bezpartyjny Blok był organizacją polityczną a, co zatem idzie, partyną.

Dzisiaj organizacja ta zostaje rozwiązana i na jej miejsce pozostaną tylko instytucje społeczno-gospodarcze.

Dr. Brokowski spodziewał się widocznie, iż oświadczenie jego wywrze na słuchaczach piorunujące wrażenie i że zostanie zgłoszony wniosek uczczenia zmarłego Bloku przez powstanie.

Okazało się jednak, że większość rzemieślników już oddawna „domyśla się” charakteru partyjno-politycznego BBWR, ale przez grzeczność udawano przez blisko 7 lat, że się wierzy przywódcom sanacji, którzy zawsze zapewniali, iż Blok jest naprawdę bezpartyjnym, a nawet apolitycznym.

Widać, że „rewelacyjne” jego oświadczenie nie wywołało spodziewanego wrażenia, a zgon smutnej pamięci BBWR nikogo nie pogryzł w żalobie, dr. Brokowski opuścił zebranie, pozostawiając dalsze „uświadamianie” rzemieślników dyrektorowi Młynarczykowi, który też bez ogródek przystąpił do wykonania powierzonych mu misji, tj. utworzenia rzemieślniczego komitetu

WODA GORZKA MORSZYŃSKA
i sól krystaliczna lub proszkowana — znakomite środki w nawykwom zaparciu stolca. Ządajcie w aptekach i składach aptecznych.
7849

Zjazd dzierżawców rolnych

W dzisiejszej dobie głębokiego kryzysu, wszelkie wysiłki rolników skierowane są do uzyskania podstaw, umożliwiających osiągnięcie dochodowości warsztatów pracy rolniczej.

Wśród gospodarzy zawodowych, niepoślednie miejsce powinni zajmować dzierżawcy rolni, których liczba sięga w Rzeczypospolitej 4000 osób, pracujących na obszarach około 800.000 ha.

Ludzie ci mają netylko prawo ale i obowiązek zabierać głos, w sprawie możliwości dostosowania swych warsztatów pracy, do zmienionych warunków gospodarczych, mają jednak także obowiązek współpracy z Samorządem Gospodarczym, oddając mu do dyspozycji swą wiedzę, pracę i doświadczenie.

Pod hasłem więc pracy opartej na ścisłej współpracy z Samorządem Gospodarczym, odbędzie się 31.VIII i 1.IX br. III Ogólny Zjazd Dzierżawców Rolnych w Krakowie, w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, przy placu Szczepańskim.

Program: Dzień 31 sierpnia.

1) g. 8.30 Nabożeństwo w kościele św. Anny.

2) g. 9 Inauguracja Zjazdu — Wybór Prezydium Zjazdu.

3) g. 18.30 Przerwa obiadowa — wspólny obiad.

4) g. 18 Zebranie ogólne: a) Referat Dr. Kintzi'ego: „Istota współpracy w rolnictwie”, b) dyskusja, c) wybór komisji.

Dzień 1 września.

1) g. 9.30 Obrady komisji — wszyscy inni w komisjach niezajęci — zwiedzanie zabytków Krakowa.

2) g. 15 Zebranie ogólne: a) referat A. Schütterly'ego: „Dzierżawca rolny w stosunku do gospodarstwa krajowego na tle własnej organizacji współpracy”, b) referaty przewodniczących komisji, c) sprawy ubezpieczeniowe — wolne wnioski — dyskusja ogólna.

Związek Dzierżawców Rolnych wystarał się o zniżkę kolejową w drodze powrotnej, wystarał się o pomieszczenia w hotelach, pensjo-

wyborczego i zdobycia podpisów pod odezwą wyborczą.

Okazało się jednak, iż sprawa nie przedstawia się znowuż tak prosto, jakby to się mogło na pierwszy rzut oka wydawać.

Liczni mówcy, którzy następnie zabrali głos, oświadczyli, iż podpisów swych pod odezwą nie złożą. Nikt się ich nie pytał, kiedy chodziło o wybór kandydata na posła, więc i przy głosowaniu można się bez nich obejść doskonale, bo na wynik „wyborów” to w niczem nie wpłynęło.

Zresztą, powiedział jeden z panów starszych, nie pytałeś się nas o kandydata i narzuciłeś tego, który wam się podobał, więc zapewne i tak nas podpisiecie, czy się zgodzimy, czy nie.

Nawet zdecydowani zwolennicy sanacji mocno krytykowali „system wyborczy” i nie szczędzili złośliwych uwag pod adresem czynników, kierujących akcją wyborczą.

Z niektórych odezwań się wynikałoby, że jeśli rzemieślnicy pójdą wogóle głosować (w co należy bardzo wątpić) to raczej oddadzą głosy na p. Hermanowicza, a w każdym razie nie na p. Szumańskiego, „reprezentującego” oficjalnie „ziemio-siło wileńskie”.

Zebranie zamknięto bez powzięcia uchwał i ponoć w poniedziałek ma się odbyć powtórne zebranie dla ostatecznego ustalenia tego, czy rzemieślnicy dadzą swe podpisy, czy też nie.

W sferach sanacyjnych panuje wielkie oburzenie na d-ra Brokowskiego, któremu przypisują winę niepowodzenia akcji wyborczej na terenie rzemieślniczym.

Mianowicie, w swem przemówieniu miał dr. Brokowski zwrócić uwagę na atmosferę załębienia, jaka panuje wśród obywateli. Teraz, gdy BBWR przestał istnieć, już się można niczego nie bać i kierować się nie strachem lecz sumieniem.

Zdaniem „czynników decydujących”, dr. Brokowski zbyt śmiało, a w każdym razie mocno przedwcześnie zaaplikował rzemieślnikom tego rodzaju receptę.

natach, domach prywatnych i zbiorowych — restauracje a także niektóre sklepy przyznały wydatną obniżkę cen.

Ujęcie opryszka przy pomocy granatu, łzawiącego

Niejaki Stanisław Kowalewski, mieszkaniec Kropiwnicy, znajdującej się, jak wiadomo na terenie II komisariatu, przybiegł wczoraj w nocy zdyszany do wartowni policyjnej w Kolonii Wileńskiej i złożył następujący meldunek: Oto do mieszkania jego dostał się złodziej, który skradł mu garnitur. Złodzieja spostrzeżono i usiłowano zatrzymać, lecz ten razem ze skradzionym ubraniem dostał się na strych i otaczającym na dole dom ludziom oświadczył, iż do każdego, kto się odważy go zatrzymać, będzie strzelał. Istotnie miał on przy sobie obcięty karabin, którym wygrażał oblegającym. Z posterunku policyjnego wy-

Srodek okazał się za silny, a rzemieślnicy rzeczywiście przestali się bać.

Podobno w związku z tem wstrzymano rozklejenie przygotowanych już klepsydr z zawiadomieniem o zgonie BBWR.

Uroczystości pogrzebowe odroczone na czas powyborczy.
Rzemieślnik.

MIEJSKI TEATR LETNI

„Muzyka na ulicy” komedia w 3-ach aktach Pawła Schureka. Przełożył i zlokalizował M. Hemar. Reżyserja Wł. Czengerego.

To najlepsza z komedij muzycznych, wystawionych dotąd w Wilnie. Ma rozmach, pęd, humor pierwszorzędny, skoncentrowany w paru wyborczych typach ulicznych grajków, doskonałą fakturę konstrukcyjną i sytuacyjną i bardzo dużo szczerzego sentymentu. Taka filmowa taśma, wycięta z migających się obrazków poddasza kamienicy wielkiego miasta, taśma ruchoma, na której coraz to ukazują się sylwetki o maskach śmiesznych, radosnych, groźnych, zawiedzionych, nikczemnych i zacnych. Fragment życia podwórka z jego codziennym dramatem i komedią, tu przepojony raczej pogodą i wiarą w dobro serca ludzkiego i prawosć człowieka duszy, której bieda nie upodliła.

Muzyki jest tam właśnie tyle, ile w ciągu paru godzin jej można usłyszeć na kilku podwórkach miasta u domokrażnych muzykantów, ale nie o to przecie chodzi. Tu spełnia ona rolę wywoływania nastroju, podkreśla, jak w filmie, napięcie dawnego przeżycia, gamy uczuć itd. i rolę tę spełnia bardzo trafnie. Trzeba przyznać, że swoiste walory sztuki podkreśla doskonała reżyserja, która nadała jej właśnie ów pęd nieodzowny filmowej taśmy.

Aktorzy widać, iż wzięci całością i poszczególnymi typami, z którymi każdy niejednokrotnie miał sposobność zetknąć się w życiu, niekoniecznie na poziomie życia podwórzowych grajków, choć i tam także — grali koncertowo. Widać było, jak czują się wybornie w skorze tej swego rodzaju cyganerii. Najmniej może z tego co dać być powiniem a zapewne i mogli — dał p. Zastrzeżyński w roli Florka, niejako senjora zespołu grajków. Surowa — świetny (a jak wygimnastyko-

Lotnicy włoscy i czescy nau winem

W wielkich międzynarodowych wioskich zawodach lotniczych biorą udział również trzy maszyny czeskie. Jeden z nich z dwoma lotnikami przeleci przez Polskę w dniach między 24 a 30 sierpnia i z tego powodu zwrócono się do Aeroklubu Wileńskiego z prośbą o zaopiekowanie się nimi w razie ewentualnego lądowania w Wilnie.

21.000 razy dziennie.

uderzenie piętą o ziemię, gdy chodzisz przez 3-4 godzin. Oznacza to 21.000 wstrząsów Waszego ciała i jego wrażliwych organów. Unikajcie tych niebezpieczeństw nosząc



Są one przytęmione i trwałe. Zgadają wyrażnie marki BERTSON, odrzucającie naśladowców!

Teatr i muzyka.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś o godz. 4 popoł. ukaże się na przedstawieniu popołudniowym wyborna komedia amerykańska w 3-ach aktach p. t. „Klub Kibiców” — z Wł. Czengerego w roli głównej (zarazem reżyser sztuki). — Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8 m. 30 — arcywesoła komedia muzyczna Pawła Schureka p. t. „Muzyka na ulicy” w reżyserji Wł. Czengerego. Wykonawcami są pp.: I. Górka, K. Dejunowicz, St. Stródka, T. Surowa, W. Zastrzeżyński i H. Skrzydłowska, której są to ostatnie występy, gdyż opuszcza Wilno. Kier. muz. S. Czosnowskiego. — Ceny znizzone.

— Otwarcie sezonu 1935/6 w „Lutni”. W sobotę, 31 sierpnia, nastąpi uroczyste otwarcie sezonu zimowego w teatrze muzycznym „Lutnia”. Wystawioną zostanie po raz pierwszy w Wilnie słynna operetka F. Szuberta „Domek trzech dziewcząt”, grana na wszystkich scenach europejskich, a ostatnio w Japonji. W rolach naczelnych wystąpią: Bestani, Nochowiczówna, Block, Zayenda, Szczawiński, Tatrzański i Wyrwicz-Wichrowski. Reżyserja B. Folańskiego. Wystawa W. Makojnika. Choreografja J. Ciesielskiego. Bilety nabywać można od wtorku.

— Teatr „Rewja”. Dziś, w niedzielę, ostatni dzień programu p. t. „Abisynja” (3 przedstawienia: o godz. 4 min. 30, 7,00 i 9 min. 30. Udział całego zespołu.

Z za kotar studjo.

Symfonia Schumanna Nr. 1 op. 38. Niedzielnny poranek symfoniczny dn. 25. VIII. o godz. 12.20 w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrotki przenieś m. in. i Symfonię Schumanna op. 38. Symfonia ta powstała w r. 1840 pod wpływem wiersza Boettgera „Zakwita wiosna w dolinach”; sam Schumann nazwał ją symfonią wiosenną. Rzeczywiście wydaje się, że słońce, powietrze i tchnienie wiosny dzieło to przepaja, szczególnie w częściach pierwszej i ostatniej.

Niedzielnny koncert wieczorny. Niedzielnny koncert wieczorny dn. 25.VIII o godz. 20.00 Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrotki przypomni nam Uwerturę do folklorystycznej opery Zelenkiego „Janek”, Ponchielli'ego muzykę baletową z „Giocondy” oraz Bizeta Suite, złożoną z najefektowniejszych fragmentów z „Carmen”; sceny u kontrabasistów, słynnej Habanery, Seguidilli i t. d. Solistką koncertu będzie świetna śpiewaczka Helena Lipowska, która odśpiewa w tym samym koncercie arje z oper: Verdiego, Bizeta i Zelenkiego.

Tańce XVIII i XIX wieku. Dn. 25. VIII. o godz. 21.00 wykona w rozgłośni krakowskiej Stefan Schleichkorn na altówce szereg tańców ubiegłych wieków: XVIII-ego i XIX-ego. Tańce te są dla nas szczególnie miłe i pełne uroku, bo z jednej strony przypominają epoki dawne, w tem niektóre o szczególnie wdzięcznym stylu, z drugiej zaś strony nie są tak od nas oddalone, byśmy żadnego więcej kontaktu z nimi nie posiadali. Będą to więc menuety, gawoty, stare walce i tańce ludowe niemieckie.

Koncert ten transmitują wszystkie rozgłośnie polskie.

Transmisja z obozu wypoczynkowego dla matek z dziećmi w Truskawcu.

W pięknym zdrowiskowym małopolskim Truskawcu, powstał dzięki staraniom Towarzystwa krzewienia kultury fizycznej kobiet oboz wypoczynkowy dla matek z dziećmi. W promieniach słońca, na tle karpackich lasów spędzają tam wakacje dziesiątki kobiet, nabierając z każdym dniem coraz więcej siły, zdrowia i humoru. Jak wygląda taki oboz, dowiemy się z transmisji, którą w niedzielę, dnia 25 sierpnia, o godz. 18.00 przeprowadzą z Truskawca p. Ada Artzt.

Granica polsko-sowiecka nad Zbruczem. Od wielu lat Zbrucz oddziela dwa państwa, niemal dwa światy. Przed wojną przechodziła wzdłuż niego granica austriacko-rosyjska, dziś dzieli Zbrucz Polskę i Sowiety. Dzieli w pełnym tego słowa znaczeniu. Handel i komunikacja zamary na tem pograniczu. Drogi do granicy są zarosnięte trawą, szyny zarzewiały, progi kolejowe przegniły. Jak wygląda życie po tamtej stronie Zbrucz, nie wiemy dokładnie, ale wiemy, co dzieje się po naszej stronie, w kraju mogił i kurhanów, legend i wspomnień na Podolu, gdzie buduje się dziś nową Polskę. Reportaż z pogranicza polsko-sowieckiego wygłosi przed mikrofonem lwowskim w niedzielę, dn. 25 sierpnia o godz. 18.45 red. Karol Kuryluk.

„Wesoła Fala”. Tadeusz Hollender i Wiktor Budziński przeniósł nas w swej „Wesołej Fali”, którą usłyszymy dn. 25 sierpnia o godz. 21.30, na nieznaną planetę. Oprawdzeni przez wizytatorów Aprikosenkranza i Ufenbauma, wiedzimy tam szkołę, której trzy oddziały kształca kandydatów na muzyków, literatów i polityków. Ilustracja muzyczna Jerzego Kołaczkowskiego. Ta 110 z rzędu „Wesoła Fala” nosi tytuł „Lata ptaszek po ulicy”.

Polskie Radio Wilno

Niedziela, dnia 25 sierpnia 1935.
8.30: Pieśń. Gazetka. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień, por. Muzyka. Pogadanka sportowo-turystyczna. 10.00: Transm. nabożeństwa z Torunia. 11.57: Czas i Hejnał. 12.03: „Podrózujemy” — felj. 12.20: Poranek muzyczny. 14.00: Godzina życzeń. 15.00: Audycja dla wszystkich. 15.35: Słuchowisko wiejskie. 16.00: Utwory na theolii. 16.15: Niedziela na Adriatyku. 16.45: Zagadnienie szarego człowieka w literaturze — szkic lit. 17.00: Dla naszych letników i uzdrowisk. 18.00: Transm. z Obozu w Truskawcu 18.15: Muzyka francuska. 18.30: Cała Polska śpiewa. 18.45: Wzdłuż granic Polski — reportaż. 19.10: Koncert reklamowy. 19.25: Utwory Karola Szymanowskiego (płyty). 19.50: Życie angielskie bez różnych okularów — felj. 20.00: Koncert. 20.50: Dzień wiecz. 21.00: Tańce XVIII i XIX wieku. 21.30: Na wesołej lwowskiej tali. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.20: Nasza marynarka gra. 23.00: Kom. met. 23.05: Nowości taneczne (płyty).

Z ZEMSTY SPUSCIŁ STAW.

Policja aresztowała niejakiego Piotra Derczkę, mieszkańca osady Holubowice, gm. jaźwińskiej, pod zarzutem spuszczenia wody ze stawu, należącego do folwarku Lusinki. Derczko spuścił wodę, która wdarła się na teren folwarku i zalała dwa zabudowania gospodarskie, narażając na dotkliwie straty właściciela folwarku Butkiewicza Jana. Jak się okazało, Derczko spuścił staw przez zemstę za wydalenie go z pracy. (h)

POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

W dniu dzisiejszym w Ornianach odbędzie się uroczyste poświęcenie nowozbudowanego kościoła katolickiego. Do Ornian wyjeżdża liczne duchowieństwo, na czele z J. E. Arcybiskupem Jałbrzykowskim, który dokona konsekracji świątyni. Również z Wilna i okolic wyruszają pielgrzymki do Ornian. (h)

Nielegalna lecznica dla chorych umysłowo

W dniu wczorajszym Wydział Karno-Odwoławczy Sądu Okręgowego rozpatrywał sprawę niejakiego Alfonsa Skrzyńskiego, oskarżonego o prowadzenie nielegalnej lecznicy, znajdującej się w maj. Janieliszki powiatu Wil.-Trockiego. Na sprawę tę pierwotnie zwróciły uwagę władze administracji ogólnej, które spowodowały zamknięcie lecznicy, ponieważ A. Skrzyński nie posiadał ani uprawnień, ani też nie mógł wykazać się żadną wiedzą medyczną. Nie był nawet felczerem. W swoim czasie Stróstwo Grodzkie ukarało go grzywną w wysokości 100 zł. Na przewodzie sądowym ustalono, iż lecznica jego, skupiająca umysłowo-chorych, funkcjonowała

od roku 1928. W chwili zamknięcia znajdowało się tam bez żadnej prawie opieki lekarskiej 7-miu chorych. Parę razy na miesiąc odwiedzał lecznicę dr. Samborski. Oskarżonego bronił adwokat Kowalski.

Wyrok w sprawie tej zostanie ogłoszony jutro, tj. w poniedziałek o godz. 11 rano.

W nowym 34 numerze „WIELKIEJ POLSKI” CZYTAJCIE „Robotnik, chłop idą w skier powodzi” Cena 10 gr. Do nabycia we wszystkich kioskach.



CZY JESTEŚ JUZ CZŁONKIEM L. O. P. P.

„KÖNIGSBERG“

Z telegramów agencji urzędowej dowiadujemy się, że krążownik niemiecki „Königsberg” zawinął do portu gdyńskiego. Jest to oddanie wizyty, jaką złożyły statki wojenne polskie w Kilonji.

Nie chcielibyśmy uchybić staropolskiej gościnności, nie chcielibyśmy powiedzieć nic takiego, co mogło być uznane za niestosowne w dniu pobytu gości niemieckich w Polsce. Nie sądzimy wszakże, ażeby nie było wolno dać wyrazu tym myślom, jakie budzi w umysłach naszych pobyt okrętu wojennego niemieckiego w porcie polskim. O uczuciach wolimy zamilczeć, bo nad nimi trzeba panować, gdy chodzi o zagadnienia polityczne. „Königsberg”, wszak to niemiecka nazwa Królewca, portu wschodnio-pruskiego, położonego na ziemi dawnych Prusaków. Polak znający historię wie, że wytopienie tego szczerpu litewskiego i usadowienie się Niemców w Prusach Wschodnich, zawdzięczać należy wielkiej omyłce dziejowej, jaką popełnił ks. Konrad Mazowiecki, sprowadzając do ziemi Chełmińskiej Krzyżaków. Dawne to dzieje, wiek XIII, a jednak jakie pouczające. Polska była rozdrobniona, walki między piastowcami (nie było wówczas stronnictw politycznych w dzisiejszym znaczeniu tego słowa) sprawiły, że Polska była słaba i nie posiadała obliczonej na dalszą metę polityki państwowej. Stąd krótkowzroczność książątka mazowieckiego i odwołanie się do zakonu, którego przybycie do Polski tak zaważyło na jej losach. Rozważanie tych rzeczy prowadzi do wniosku, że trzeba nieważyc następstwa błędu Konradowego, jeśli się chce Polsce odrodzonej zabezpieczyć istnienie, jeśli się chce wytworzyć warunki dla jej przyszłego mocarstwowego rozwoju.

A gdy się przenieść myślą od tych czasów odległych ku teraźniejszości, to narzuca się z siłą przemożną fakt odbudowy i rozbudowy marynarki wojennej niemieckiej. To, co się dzieje w Afryce wschodniej i w Europie zachodniej, dowodzi, że historia ludów cywilizacji zachodnio-europejskiej jeszcze się nie skończyła, że ludy tej części świata mają jeszcze przed sobą przyszłość, że na deskach scenicznych świata rozgrywać się jeszcze będą tragedie, że ludzie rasy białej nie są skazani na rolę mizernych aktorów pouczających a płytkich melodramatów na tle życia purytańskiego mieszczaństwa...

A jeśli tak, to przyszłość Polski jest zależna od jej stanowiska na wybrzeżach Bałtyku i na Bałtyku samym. Bo nie utrzymamy się ani w Gdyni, ani w Gdańsku, jeśli nie będzie nas na morzu. Wizyta statku wojennego niemieckiego przypomina nam konieczność posiadania marynarki wojennej. Kłliwe tyrały na cześć „polskiego” morza, wszelkie z tem związane banalne uroczystości, nie zastąpią cichych, wytrwałych i konsekwentnych wysiłków, których wynikiem będzie siła wojenna Polski na morzu.

Wizyta krążownika niemieckiego takie oto budzi w umysłach naszych myśli. Pancernik ten nosi nazwę „Koenigsberg”. czyż dziwić się można, że w umyśle polskim przez zwykłe skojarzenie rysują się nazwy — Gdynia, Gdańsk, Królewiec?

To nie obojętność

Część prasy sanacyjnej jest zachwyciona spokojem, jaki panuje w całym kraju, pomimo obrotu przedwyborczego. Niema agitacji, niema burzliwych zazwyczaj w okresie przedwyborczym wieców, niema odezw i manifestów stronnictw.

Właściwy akt wyborczy, który dokonał się już w komisjach okręgowych, wyznaczających kandydatów na posłów, odbył się naogół w ścisłym gronie sanacyjnej rodziny. Pozostało wprawdzie po nim wiele kwasów i niezadowolonych, ale wyłącznie w szeregach sanacji. Szerokie, milionowe masy naszego społeczeństwa nie interesowały się wcale temi wewnętrznymi walkami o mandaty, jakie toczyły pomiędzy sobą sanacyjni kandydaci na „przedstawicieli narodu”. W całym kraju niema ani śladu gorączki przedwyborczej.

Spokój ten jednak nie oznacza martwoty i zobojętnienia. Nie oznacza on również pogodzenia się społeczeństwa

z sanacją i jej polityką. Wręcz przeciwnie. Ten stosunek szeroki kół społeczeństwa do obecnej akcji wyborczej, wyrażający się w zamiarze nie brania udziału w głosowaniu, oznacza żądanie zasadniczych zmian w ustroju i polityce państwa. Przy dzisiejszym prawie wyborczym jest to jedyna legalna forma, zapomocą której społeczeństwo może dać wyraz swojemu stosunkowi do „sanacji”.

Dojrzałość polityczna naszego społeczeństwa postąpiła ostatnimi czasy znacznie naprzód. Kto zna życie duchowe szerokiej warstw polskiej ludności, ten przyzna, że jej świadomość obywatelska wzrasta, że energią polityczną nietylko się wciąż gromadzi, ale, co ważniejsze, teżeje w ramach dyscypliny moralnej, jaką nakłada na nią szeroki prąd ideowy, przenikający nasze społeczeństwo.

Jeśli uprzytomnimy sobie wyjątkowo trudne warunki, w jakich żyjemy, jeśli zważymy, w jakim położeniu mo-

ralnem i materialnem znajduje się nasze społeczeństwo i jeśli zestawimy to wszystko z rosnącym ruchem ideowym wśród mas, stanie się jasnym, że masy te są bardzo dalekie od rezygnacji i zobojętnienia.

Walczylimy i walczymy wytrwale z niebezpieczeństwem bierności i zobojętnienia na losy kraju, jakie pociąga za sobą system polityczny sanacji. Dziś po dziewięciu latach można stwierdzić, że niebezpieczeństwo to zostało w znacznym stopniu przełamane. Rosnąca fala ruchu narodowego dowodzi, że społeczeństwo wcale nie rezygnuje z walki o przyszłość państwa.

Powstrzymanie się od głosowania przy nadchodzących wyborach nie należy rozumieć jako obojętność na sprawy publiczne. Nie branie udziału w wyborach wcale nie oznacza rezygnacji i zobojętnienia. Będzie ono wyrazem stanowczego żądania zasadniczych zmian i reform w naszym życiu państwowem.

PRZEGLĄD PRASY

ZDEMASKOWANIE SIĘ „WYZWOLENCÓW“

Szczerze jesteśmy zadowoleni ze zdemaskowania się 14 wyzwolenców. Skończy się wreszcie na wsi karjera tych szkodliwych demagogów, oparta na radykalizmie i obłudnej opozycji. Umarli przedko jadą. Jak daleko zajechali już do sanacji, dowodzi artykuł p. Langiera, oskarżający ludowców wstrzymujących się od głosowania o — działalność antypaństwową i anarchję. Uchwała kongresu Str. Lud. — pisze p. Langier —

„zawiera w sobie szkodliwą tendencję do podważania porządku prawnego w Państwie i tem samym może spowodować główny nurt ruchu ludowego w podziemia anarchji i rozkładu”.

P. Langier udaje, że wierzy, iż bokotując wybory, nie uznaje się praw obowiązujących. Ten niedawny „radykał” i „opozycjonista”, który w Sejmie głosował przeciw ordynacji wyborczej, a na kongresie za bojkotem wyborów, nie uważa dziś ordynacji wcale za złą. Jest ona — twierdzi p. L. w „Kur. Por. —

„nowym eksperymentem reformy naszego parlamentaryzmu. Czy ta reforma okaże się korzystną dla całokształtu życia państwowego, czy też nie — to dopiero życie samo w przyszłości wykaże i będzie się domagało korektywy”.

Czyż można się wobec tego dziwić pogardliwym epitetem, jakimi prasa ludowa obsypuje tych „handlarzy chłopskiej skóry”?

O „POWIĄZANIE OBYWATELI Z PAŃSTWEM“

Ogłasza się nudne życiorysy kandydatów sanacyjnych, by ich zalecić wyborcom. Pisze się, gdzie kandydat był prezesem, a gdzie sekretarzem. Przypomina to nekrologi. Jednak BB. czuje, że to wylizanie prezesur nie wystarczy. Kandydaci winni zwołać jakieś zebrania wyborców. „Robotnik” cytuje okólnik BB. w Białymstoku, w którym m. in. czytamy:

„Powiązanie obywatela z państwem i udział najszerszych warstw społeczeństwa w wyborach do Sejmu i Senatu są to nasze hasła, pod którymi mają się odbyć wybory. Kandydaci na zebraniach publicznych winni omawiać zagadnienia gospodarcze i polityczne, dając się przez to pośrednio poznać wyborcom”.

Powiązanie obywatela z państwem i udział w wyborach — nie mogą jednak stać się programem kandydatów, bo sprawy te nie wchodzą w działalność Sejmu. Obywatela nie trzeba zresztą z państwem wiązać, bo jest z niem związany i prawem i węzłem uczuciowym. Sanatorzy swą polityką i swą ordynacją jedynie mogliby obywateli od państwa odepchnąć, gdyby patriotyzm polski nie stał temu na przeszkodzie.

NOWY PROGRAM DROGOWY

Rząd wypracował 6-letni program budowy dróg kosztem 757 milionów zł. „Kur. Pozn.” ocenia krytycznie finansowe podstawy tego programu.

„Dzielnik ogólna sumę kosztorysową przez 6 otrzymujemy roczny wydatek w sumie 140 milionów. Autorowie programu spodziewają się sumę tę pokryć w następujący sposób Fundusz Pracy 50 milj., Fundusz Drogowy 30 milj., wartość szarwarków 15 milj., — razem 95 milj. Resztę, a więc 45 milj. rocznie, czyli 270 milj. w ciągu 6 lat, pokryłoby się bądź wewnętrznymi pożyczkami, bądź wykonywaniem robót na kredyty.

Optymizm można zarzucić wszystkim powyższym pozycjom. Obydwa fundusze łożą obecnie na budowę dróg niespełna 50 milj., więc nie tak łatwo przyjdzie im podwyższyć tę dotację o 60 proc. Czy wartość szarwarków dojdzie do 1/4 całego podatku gruntowego, to też wydaje się bardzo wątpliwem.

Najrealniejszą może okazać się ostatnia pozycja. Można znaleźć i znajduje się kredyty zagraniczne na budowę dróg, ale pod warunkami nietylko finansowemi. Zgłaszają się mianowicie firmy, oparte o przemysł samochodowy, i ofiarowują się z kredytami na budowę dróg, ale nie gdzieś na dalekim wschodzie, tylko w centrach przemysłowych, gdzie można liczyć na znaczniejsze wzmoczenie się ruchu samochodowego.

Jeżeli dodamy, że suma 12 milionów rocznie przeznaczona na subwencjonowanie dróg samorządowych, jest bardzo skromna i okaże się niewystarczającą, zrozumiemy w zupełności obawy tych, którzy przewidują, że pierwszy punkt programu drogowego, obejmujący 40 proc. sześciolatniego budżetu, będzie przy pomocy obcych kapitałów względnie łatwo wykonany, natomiast w innych punktach mogą zająć daleko idące restrykcje, co da ogólny wynik taki, że nowy program drogowy nie zaspokoi potrzeb gospodarstwa i obrony państwa w tej dziedzinie”.

O równości i nierówności

Osoby dialogu: Sanatokles, Endekos

S.: Witaj mi, Endekosie. Nie widzieliśmy się od rozwiązania Wielkiej Rady. Dokąd to kierujesz swe kroki? Czy nie zdążasz może na zgromadzenie, na którym mają być ustalone nazwiska przyszłych członków Rady Starszych? Wszak z tytułu wyższego wykształcenia masz prawo wybierania do tej Rady.

E.: Być może, że prawo to mi przysługuje. Jednak nie mam zamiaru z niego skorzystać. Dacie sobie samą radę z wyszukiwaniem najgodniejszych do Rady Starszych kandydatów wśród waszego grona.

S.: Przyznam się, że zupełnie nie rozumiem stanowiska wobec wyborów Twego, Endekosie, i Twoich przyjaciół politycznych. Zawsze występowałeś przeciwko demokracji i równości praw politycznych, nazywając je wynalazkiem Fenicjan i tajnych związków wschodnich. Dażyliście do ograniczenia wpływu metoijków na sprawy naszego państwa. Głosiliście, że Rada Starszych musi być oparta na innych podstawach, aniżeli Wielka Rada. A teraz, kiedy my to wszystko w nowych prawach spełniliśmy, wy — w najlepszej zgodzie z demokratami, waszymi właściwymi ideowymi przeciwnikami — usuwacie się na bok, a nawet chcecie przekonać naród ateński, że nie powinien w wyborach brać udziału. Czy nie działa tu obrażona ambicja i zazdrość, że to nie wy, ale my zerwaliśmy z fetyszem demokracji i oparliśmy byt państwa na nowoczesnych fundamentach?

E.: Bardzo rad jestem, Sanatoklesie, że tak jasno i wyraźnie postawiłeś sprawę stosunku do nowych praw państwa trzech głównych w niem obozów politycznych. Nie pierwszy to raz z waszej strony wymierzony jest ten zręczny — przynajmniej — godzący w nienaturalność naszego rzeckiego sojuszu z demokratami, a nawet ochłokratami. Pozwól zatem, miły bogom ziemskim Sanatoklesie, że odprowadzę Cię kawałek drogi — idziesz, jak przypuszczam, na zgromadzenie wyborcze? — aby, o ile zdołam, rozjaśnić to, co jest dla Ciebie ciemne i niezrozumiałe.

S.: Bardzo Ci będę za to wdzięczny, czciogodny obrońco narodu.

E.: Zgodzisz się zapewne ze mną, że aby dyskusja doprowadziła do pozytywnych wniosków, musimy opierać się na uzgodnionych założeniach i definicjach pojęć?

S.: Najzupełniej się godzę.

E.: Podstawą, na której opierają się wydane przez was nowe prawa, jest zasada, że państwo jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli i że dobro państwa jest najwyższym prawem. Według nas, państwo jest własnością i formą bytu narodu; wszystko w tem państwie ma służyć dobru narodu.

Między temi pojęciami zachodzą duże różnice. Spróbujmy jednak wydobyc to, co w nich jest wspólne. Otóż może przyznasz, że wspólną nam jest wyższość dobra zbiorowego (narodu, państwa) nad interesami, a więc i prawami jednostki.

S.: Zdaje mi się, że dobrze rzecz ujmujesz.

E.: Jednostka zatem, a więc poszczególnej obywateli, mogą być ograniczeni w prawach, jeżeli tego wymaga dobro powszechne (narodu, państwa). To dobro może także żądać nierówności praw politycznych w państwie. Co do tego zgadzamy się między sobą, a za wspólnych przeciwników mamy demokratów, dla których równość praw politycznych wszystkich obywateli jest nietykalną świętością.

Ale z drugiej strony przyznasz mi chyba także, że prawo powinno być sprawiedliwe. Że jest, jeżeli wywołuje ono u obywateli uczucie krzywdy. I oto staje przed nami ta wielka trudność: Jak pogodzić potrzebną dla dobra powszechnego nierówność praw politycznych z wrodzonym każdemu człowiekowi poczuciem sprawiedliwości, którego pogwałcenie może dobru powszechnemu wyrządzić duże szkody?

S.: Słucham Cię z zainteresowaniem. Ciekaw jestem, jak z tego wybrniesz.

E.: Stosunek obywateli do państwa określają nie tylko prawa, ale także obowiązki. Demokraci, o których dopiero co mówiłem, głoszą zasadę: równe prawa, równe obowiązki. Nie zgadzam się z tą zasadą, bo jest ona sprzeczna z ideą narodową. Ale z tem zastrzeżeniem muszę przyznać, że zasada demokratów jest sprawiedliwa. Jeżeli wszyscy obywatele mają równe obowiązki wobec państwa, to i państwo ze swej strony powinno ich obdarzać również prawami.

S.: Więc, krótko mówiąc, przechodzisz na stronę demokratów?

E.: Nie. Powiedziałem wyżej, że dobro narodu może wymagać i tego, aby prawa — przejściowo, czy nawet stale — nie były równe. Ale z tej zasady my, narodowcy, wyprowadzamy także nierówność obowiązków. Jeżeli więc chcemy odebrać prawa polityczne zamieszkałym u nas Fenicjanom, którzy niszczą naszą kulturę i nasze gospodarstwo, to równocześnie zwalniamy ich od największego obowiązku służby wojskowej i obrony państwa na wypadek wojny. Dopóki są między nami — a będziemy się starać, aby to trwało jaknajkrócej, — niechaj będą pod opieką praw cywilnych, wzajemian za co niech płać ustawowe daniny państwu i samorządom.

S.: Pomińmy narazie ten temat. O ile wiem, to także w obrębie samego narodu nie jesteś zwolennikiem całkowitej równości demokratycznej?

E.: Gdyby wszyscy członkowie narodu mogli spełniać wszystkie obowiązki, jakich w dzisiejszych czasach dobro tego narodu wymaga, to i prawa wszystkich musiałyby być równe. Ale na to trzeba jeszcze wiele pracy organizacyjnej. Dzisiaj stan rzeczy jest taki, że oprócz obowiązków, których wykonanie dostępne jest dla wszystkich, istnieją jeszcze zadania, które mogą podjąć tylko niektórzy członkowie narodu i ten stan rzeczy powinien znaleźć swój wyraz w ustroju państwa.

S.: Bardzo pięknie. Znalazłeś się niespodziewanie na mojem podwórku. Wszak nowe, przez nas nadane prawa uznają właśnie zasługi i wysiłek w

pracy dla dobra powszechnego za miarę praw politycznych obywateli.

E.: Chylę czoła przed zasługami wojennymi. Ale przyznasz chyba — tak między nami — drogi Sanatoklesie, że poza tymi, których z tytułu zasług wojennych obdarzyliście przywilejami politycznymi, jest jeszcze bardzo wielu takich, co położyli ogromne zasługi dla stworzenia naszej siły obronnej, a mimo tego do tych przywilejów nie będą dopuszczeni. Nie wiem także, jaka jest zasługa rozmaitych kombatanów fenickich, którzy, — mając do wyboru między przymusową służbą w armii perskiego najeźdźcy i ochotniczą w naszych, ateńskich formacjach — wybrali to drugie, ale przeważnie znaleźli się na tyłach i w walkach nie brali udziału.

Ale nie o to idzie. Zasługa, to nie jest spełnienie obowiązku w znaczeniu prawnem, a w mojem ujęciu, prawa polityczne zależą od obowiązków.

S.: A zatem: nierówne obowiązki i nierówne prawa. Gdzież tu owa sprawiedliwość, o której mówiłeś poprzednio?

E.: Sprawiedliwość mieści się w tem, że nadzwyczajne obowiązki dostępną są dla wszystkich członków narodu (oczywiście Fenicjan do naszego narodu nie zaliczam). Każdy może dobrowolnie podjąć się dodatkowych obowiązków: majątek, wykształcenie, pochodzenie nie grają tu żadnej roli.

Nie mogę rozwinąć tu mojej myśli tak, jak na to zasługuję. Stwierdzam tylko, że dobrowolność w przyjęciu obowiązku uchyła tu krzywdę jednostki.

Pozwól nakoniec, Sanatoklesie, że jako miłośnikowi matematyki, streszczę to, co powiedziałem w trzech formułach matematycznych:

1. Równe obowiązki, — równe prawa (formuła demokratów).
2. Nierówne obowiązki, — nierówne prawa. Albo ściślej: Większe obowiązki (dobrowolne), — większe prawa (formuła narodowców).
3. Równe obowiązki, — nierówne prawa (formuła wasza).

Teraz już rozumiesz chyba, Sanatoklesie, tę różnicę pojęć, która sprawia, że nietylko my jesteśmy przeciwnikami waszego prawa wyborczego i nie tylko — ze swego stanowiska, innego niż nasze — są nimi demokraci, ale że szerokie rzesze społeczeństwa uważają je za wyrządzoną sobie, a niezasłużoną krzywdę.

S.: Jest w tej dyalektyce może i trochę racji. Najwięcej trafiło mi do przekonania to, co powiedziałeś o Fenicjanach. Gdyby nie ta racja stanu...

E.: No, al. doszliśmy do ulicy Appellesa gdzie mieści się siedziba Twoego stronnictwa. Tu drogi nasze rozchodzą się. Żegnaj, Sanatoklesie, a ilekroć będziesz myślał o sprawach politycznych, pamiętaj, że obok racji stanu i ponad nią jest dobro żywego narodu, bez którego niema dziś mocnego, trwałego państwa.

S.: Niech cię bogowie strzegą, Endekosie!

ATHENAIOS.

NOWOŚCI!

JULJAN PODOSKI

ORŁY NA ZIEMI

POWIEŚĆ

z życia osadników kresowych. Kłóczy, jak prawdziwa Orły, zastąpił z wyżym bohaterstwa bez miary w szare życie, pełne też i zawodów”.

240 stron cena 3 zł. 85 gr.

24

Polski numer sowieckiej „Litieraturnoj Gaziety” **Jednym cięciem**

Jako odpowiedź na sowiecki numer „Wiadomości Literackich” pojawił się — o czym Dziennik Narodowy informował — numer moskiewskiego organu Związku Pisarzy Sowieckich — „Litieraturnoj Gaziety”, wypełniony przez pisarzy polskich, a raczej, powiedzmy to odrazu, żydowsko-polskich.

Artykuł wstępny redakcji wymienionego pisma numeru tego nie nazywa „odpowiedzią”, lecz „jakby odpowiedzią” („kak by otwiet”). Jak się bowiem pokazało — „numer ten w ZSRR poprostu nie wyszedł”, będąc „obliczonym wyłącznie na efekt zagranicą (ściślej mówiąc: na efekt w Polsce)”, co „Wiad. Lit.” nazywają dosadnie „zwykłym oszustwem, obraźliwym dla pisarzy polskich”.

Bardzo wyraźny symbol jest w tym całym kawale. Oto p. Grydzewski wydaje wspaniały, bogaty numer sowieckiej, jakiegoby napewno same Sowiety wydać nie potrafiły. Trzeba się jakoś odwdziżyć, ale z tym się sowieckim literatem nie śpieszy. Ktoś z Polaków (nazwijmy dla skrótów) musi długo (przez 2 lata), nudnie molestować bolszewików, aby wreszcie i oni polski numer któregoś ze swych pism wydali. Bo wydanie tego numeru stanowiąc wygląda na akt determinacji. Polacy „mądrzy po szkodziu” cieszą się, jak dzieci. W dziesiątkach zdań zastrzegają się, że oni wcale nie chcą agitować i apostołować (Goetel, Skiwski, Parandowski), że im idzie tylko o kulturalną wymianę. Do tego celu tworzą nawet nagwałt przedziwne pomysły, niby obraz stosunków polskich. Bolszewicy się tak nie zastrzegali, bo mają zdrowy rozsądek.

Pisarze sowieccy, radzi nie radzi, puszczają numer swojej „Gazety Literackiej” czterokartkowy, zewnętrznie ohydny, w druku niedbały. Numeru tego w ZSRR nie puszczają nie z powodu, jak dumnie sądzą „Wiad. Lit.”, obawy przed faszystowskim zespołem pisarzy, ale poprostu, aby nie prostować tych kłamstw o ginącym świecie burżuazyjnym, które niezawodnie w swoim społeczeństwie bolszewicy szerzą.

Nie koniec na tem. Przypodchlebiającym się i wdzięczącym „faszystom” (Stonimski, Wittlin, Uniłowski) okazują pisarze sowieccy ton protekcyjny, niekiedy wręcz mentorski. Najwięcej właśnie poucającym jest artykuł: „Od redakcji”. Gniewają się w nim towarzysze, że tak mało odpowiadają polscy literaci i wydawcy żądaniom polskiej publiczności zapoznawania się z produkcją literacką Sowietów. To przecież ma służyć obu stronom! Słowem „współpracę” kulturalną polsko-sowiecką, wyobrażają sobie, jako ułatwienie rozszerzania się literatury sowieckiej w Polsce przez Polaków. Co do zespołu pisarzy, reprezentujących Polskę w n-rze „Lit. Gaz.” sądzą, że nie odpowiadają oni czytelnikom so-

wieckim, że nima w tym zespole pisarzy rewolucyjnych i młodych, patrzących znacznie krytyczniej na rzeczywistość swej ojczyzny. W tem oczywiście tkwi tajemnica niewydania polskiego n-ru „Lit. Gaz.” w ZSRR.

Dalej bolszewicka pyszałkowość daje Polakom nauki, narzuca ideały, fałszuje historię, bronzuje własną rolę. Dowiadujemy się, że Mickiewicz był prekursorem międzynarodówki, że wyzwolenie Polski uzależniał od rewolucji społecznej nie tylko w Rosji, ale w całym świecie, że polskie ruchy wyzwolenicze szły zawsze („wsiegda!”) w parze z rewolucyjno-bolszewickimi (rok 1920 zupełnie nie istniał), że Lenin jest twórcą idei samostanowienia narodów, że sowiecka literatura nigdy nie przedstawia ujemnie Polaków (a jak jest z wyborem nowel zatytułowanych wspólnie: „Ludzie jaskiniowi”?).

„Nadklasowy punkt” patrzenia na sztukę Parandowskiego pozwala sobie nazwać redakcja „Lit. Gaz.” „klasowym punktem” patrzenia burżuazyjnego, p. Skiwskiego zapewnia zaś, że na ustrój Polski (rzekomo oryginalnie kompromisowy) ma czytelnik sowiecki „swój twardy pogląd”.

Oto jak bolszewicy zareagowali na mizdrzenie się w stronę wschodu. Nauka prostacka, ale zaśluzona. Niestety żadne nauki, nawet „niegodne ludzi cywilizowanych”, żadne prawdy z „państwa ponurej anegdoty” nie wybijają z głowy takim entuzjastom, jak p. Stonimski „potrzeby zmiany”, marzeń o „czerwonych wojskach zwycięskiej rewolucji proletariackiej”, które Polak może tylko nazwać rzymskimi szatanami, wzdychać do „szerokiej drogi wolności powszechnej” (kronika tyg. „Wiad. Lit.”).

Skoro „Wiad. Lit.” sądzą, że omawiany nr. „Lit. Gaz.” może wyrzucić efekt w Polsce, jest to przyznanie, że „Polacy”, którzy ten numer wypełnili pisali tak, że to może wyrzucić efekt korzystny dla Sowietów. A więc polski numer „Litieraturnoj Gaziety” jest propagandą prosowiecką!

Zespół polski apeluje o wzajemne porozumienie. Warunkiem porozumienia wszakże jest szczerość. Niestety w „Lit. Gazietie” sfalszowano i kulturę i literaturę polską. Gdyby ktoś chciał wyrobić sobie o nich zdanie na podstawie n-ru polskiego „Lit. Gaz.”, doszedłby do przekonania, że 1) ustrój w Polsce jest idealny, przystosowany do naszego charakteru narodowego (tak Skiwski!), 2) nima w Polsce żadnych poważniejszych prądów społecznych ani doktryn, 3) kraj jest nędzny i zrzędnymy (Uniłowski), 4) nima żadnych sporów o kulturę, 5) w literaturze czekamy na wielkie dzieła (Irzykowski, Szyfman), 6) nasi reprezentacyjni pisarze, to m. in. Lechoń, Lesmian, Tuwim, Uniłowski, Stonimski, Wittlin, 7) naczelną figurą w literatu-

rze a nawet kulturze jest Kaden-Bandrowski (sam o sobie).

Jednolitości kultury sowieckiej chcieli polscy pisarze przeciwstawić równie jednolitą polską. Stąd niewłaściwe naciągania, niedopowiedzenia, fałsze. Literacko numer nie wiele wart; najbardziej literacki jest głos Irzykowskiego o dramacie. Propaganda równa szkodzi.

Oburzaliśmy się, gdyby ktoś obcy pisał o Polsce tak jak Uniłowski. Stosunki wśród naszej inteligencji np. obrazuje on następującą rozmowę: „Czwarta godzina, zmrok. Mąż zdjął buty, włożył domowe pantofle i ponuro westchnął, zwałił się na kanapę. — Trzeba odwiedzić Kwaśniewskich — mówi żona i ziewa, patrząc w okno. — Niech djabli wezmą tych Kwaśniewskich; chodźmy lepiej do kina na Marlenę — odpowiada mąż. — Trzeba zaświecić. — Nie, nie trzeba. Co ty myślisz, że ja złote na ulicy zbieram? — Za oknami zaszczekał pies. Zatrząbła syrena auta. — Nie pójdziemy dziś nigdzie, lepiej połóżmy się wcześniej. — Ja już śpię”.

Oto propagandowy obrazek społeczeństwa polskiego.

Niestety nima miejsca na szczegółowe rozpatrywanie plodów nieudanej imprezy. A są tam wdzięczne kwiatki! Sama „spowiedź autora” Kadena ileż ma w sobie wdzięcznych momentów! Istoty polskiej kultury — narodu nie widać w całym polskim numerze „Lit. Gaz.”. Nawet Parandowski jest „pseudonarodowy”.

Z Rosją rozeszliśmy się w rozpaczyliwych warunkach. Łatwo drogi do niej nie znajdziemy. A jakiegokolwiekbyśmy drogi szukali, nie wolno nam ukrywać prawdy i dumy!

JAN BIELATOWICZ.

Nowe czasopismo o „Krajach Bałtyckich”

Przed paru dniami ukazał się pierwszy numer angielskiego czasopisma „Baltic Countries” (Kraje Bałtyckie), wydawanego przez Instytut Bałtycki w Toruniu. Jest ono wyrazem zarysowującej się coraz bardziej w stosunkach powojennych pewnej wspólnoty gospodarczej, kulturalnej i politycznej wśród państw bałtyckich, która wyraża się w potrzebie najbliższego współzycia i współpracy z ludami i państwami położonymi nad Bałtykiem. Zainicjowane przez Instytut Bałtycki czasopismo ma właśnie za zadanie szerzenie znajomości podstaw tego współzycia na drodze naukowej w teraźniejszości i w przyszłości między ludami bałtyckimi.

W opracowaniu pierwszego numeru wzięło udział w charakterze współpracowników 20 uczonych polsk. oraz 17 uczonych ze wszystkich krajów bałtyckich i anglosaskich. Na bogatą jego treść zło-

żyło się 13 artykułów poświęconych głównie współczesnym zagadnieniom gospodarczo-społecznym państw bałtyckich — 6 artykułów informacyjno-sprawozdawczych z ruchu naukowo-kulturalnego w państwach bałtyckich, 25 recenzji najważniejszych publikacji i wydawnictw naukowych, po których następuje tak ważna dla poznania ruchu naukowego w poszczególnych krajach bałtyckich bibliografia wydawnictw i prac z ostatnich dwóch lat.

Całość zamyka dodatek statystyczny (Baltic Yearbook), który w cyfrach obejmuje obszar, długość granic, stan załudnienia, rolnictwo, przemysł i t. d. wszystkich państw bałtyckich. Czasopismo „Baltic Countries” stanowić będzie niewątpliwie źródło naukowo-informacyjne dla wszystkich, którzy chcą bliżej zaznajomić się z problemami gospodarczymi i politycznymi regionu bałtyckiego.

Zazwyczaj sztuka wyprzedza życie, dzisiaj obserwacja zachodzących zjawisk doprowadza do innego wniosku. Niepodobna tego inaczej tłumaczyć jak tylko tem, iż szerokie masy siłą swego instynktu poczynają docho-

dzić prawdy, tak trudnej dla oświeconej w szkole masonskiej „elity”.

Określenia i terminy pozostały te same, treść jednak bardzo się zmieniła. Walka ze wstecnictwem przybiera z dniem każdym na sile, wstecznikiem jest dzisiaj jednak już ten, kto głosi hasła postępu. Tego przez du-że P.

Idą nowe czasy i nowi ludzie,

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA NAUKOWA

Nieobsadzone katedry. — Do Warszawy przybył rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Maziarowski, aby osobiście interweniować w ministerstwie Oświaty w sprawie nieobsadzonych dotąd 8-miu katedr naukowych. Jak wiadomo, w końcu ubiegłego roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie przeniesiono w stan spoczynku 8-miu profesorów, spowodu przekroczenia granicy wieku. W związku z tem wyłoniła się konieczność wypełnienia luk i obsadzenia wolnych katedr nowymi profesorami. Mimo, że rok szkolny jest już za pasem, dotąd katedry uniwersyteckie nie są obsadzone. Władze uniwersytetu Jagiellońskiego dawno już wysłały do Warszawy wnioski w sprawie nominacji, jednak dotąd jeszcze wnioski te przez centralne władze oświatowe nie zostały zatwierdzone.

WYSTAWY

Wystawa Wł. Terleckiego w Wenecji. — W lokalu „Scuola Grande” św. Jana Ewangelisty otwarta została wystawa obrazów Włodzimierza Terleckiego, zorganizowana z inicjatywy „Scuola Grande” pod protektorem Stow. Kulturalnego Włoso-Polskiego im. Francesco Nullo. Po przemówieniu inauguracyjnym, wygłoszonym przez dyrektora „Scuola Grande”, liczni zaproszeni goście, wśród których obecni byli m. in. senator Marcello oraz przedstawiciele władz zwierzli wystawę, na którą składa się 81 prac malarskich artysty polskiego, przeważnie o motywach weneckich.

Przed otwarciem wystawy prasy technicznej — Prace przygotowawcze do VIII Kongresu Federacji Międzynarodowej Prasy Technicznej i Zawod. posunęły się znacznie naprzód. W szczególności nadeszło szereg zagranicznych czasopism technicznych i zawodowych, przeznaczonych na międzynarodową wystawę prasy technicznej i zawodowej, która ma się odbyć łącznie z kongresem w dniach od 16 do 21 września w hallu Politechniki Warszawskiej. Kierownictwo artystyczne wystawy, przy której zorganizowany zostanie dział książki technicznej polskiej, objął artysta — grafik, inż. Muccharski.

ZEWSZĄD...

WŚRÓD PAMIĄTEK NAPOLEONSKICH

W najbliższych dniach otwarte będzie w Państwowym muzeum pamiątek po marszałku Francji i protoplasta królewskiej rodziny szwedzkiej Bernadotte. Muzeum to utworzone zostanie w domu, zajmowanym przez marszałka Bernadotte w 1763 roku. Urządzenie poszczególnych pokojów dostosowano do ówczesnej mody. Większość mebli stanowi obiekty używane przez rodzinę Bernadotte. Na uroczystość otwarcia muzeum zapowiadany jest przyjazd przedstawiciela szwedzkiego domu królewskiego.

Baronostwo Gurgaud ofiarowali państwu dom, zajmowany przez Napoleona na wyspie Aix. Wyspa Aix, była ostatnim etapem cesarza przed jego wyjazdem na wyspę św. Heleny. W domu tym urządzone będzie muzeum pamiątek po wielkim cesarzu z okresu jego wygnania.

OKROPNA NOC NA MORZU

Dwuch letników, spędzających swój urlop w Chatelaillon pod Rochefort-sur-Mer przeżyło straszną przygodę. Letnicy zamieszkali u pewnego rybaka, z którym w tych dniach wybrali się kutrem na nocny połów ryb. Około godz. 1-ej w nocy letnicy znużeni zasnęli. O godz. 3-ej rano obudzili ich gwałtowne podrzucanie kutra. Ku swemu przerażeniu zauważyli rybaka martwego na dnie statku. Jak się okazało, w czasie gdy letnicy spali, wyczuła nagła burza. Silny wicher zlał szczyt masztu, który padając uderzył rybaka w głowę i zabił go na miejscu. Letnicy nieobeznani ani z systemem żagli, ani dodatkowego motoru zdani byli całkowicie na łaskę losu. Silna burza groziła lada chwila zalaniem i zatopieniem

kutra. W ostatniej chwili uratował ich inny statek rybacki, który zauważywszy łódź miotaną przez fale mimo niebezpieczeństwa, podpełnął do kutra i zarzucając linę przyholował kuter szczęśliwie do brzozy. Obaj pasażerowie wskutek strasznych przeżyć, doznanych w ciągu nocy, ulegli wstrząsowi nerwowemu, z którego obecnie leczą się w szpitalu, w Rochefort-sur-Mer.

PRACE PAPIEŻA PIUSA XI

W paryskim „Journal’u” pojawił się artykuł Roberta de Saint Jean poświęcony Ojcu św. Autor jego zwraca uwagę, że obecny papież stara się doprowadzić do jak największej liczby konkordatów; w ciągu 13 lat jego pontyfikatu zarejestrowano ich już 11. Przy Watykanie jest obecnie reprezentowanych 36 narodów.

W sprawach ściśle religijnych Pius XI związał swe imię z licznymi kanoniczjami i beatyfikacjami; z jego osobą związany jest też jubileusz 1900 rocznicy Odkupienia ludzkości. Szczególną troską odciska Ojciec św. misje, osobiście śledzi rozwój biblioteki watykańskiej, z jego rozporządzenia wniesiono wiele budowli w Watykanie. Wszystko to wskazuje na niepożyta energię i żywotność papieża, który liczy sobie 78 lat życia.

Papież odprawia mszę św. o g. 7 rano, poczem żążywa krótkiego spaceru. Następnie pracuje u siebie na 2 piętrze, przyjmując tych, którzy mają przywilej być przyjętymi. Najczęściej otrzymuje posłuchanie sekretarz stanu kardynał Pacelli. Ciekawe listy czytuje papież sam, dyktując odpowiedzi czuwającemu stenografowi. Ojciec św. przegląda dzienniki oraz przedkłada mu i posegregowa-

ne wycinki; podczas obiadu, który spożywa sam, czyta mu gazety sekretarz. W wielu okolicznościach papież dawał wyraz swemu zainteresowaniu się prasą; ostatnio zaakceptował projekt wszechświatowej wystawy prasy katolickiej. Ojciec św. nie ogranicza się do podpisywania tylko tego, co mu przedłożą, lecz wyraża swoje osobiste opinie, nierzadko własnoręcznie zmienia przedłożony mu tekst i żaden z jego współpracowników nie mógłby pochwalić się przeświadczeniem, że jego zdanie przeważa nad zdaniem Ojca św.

TROSKI MILJONERA

Gdy w tych dniach młodzianka żona znanego potentata finansowego J. J. Astora III, powiła syna, szczęśliwy ojciec, jak doniosły gazety amerykańskie, wprost nie posiadał się z radości. Alieci radość ta wnet zamącona została uczuciem strachu przed — groźnym niebezpieczeństwem, któremu na imię: kidnapping. Ten wczesny lęk o bezpieczeństwo dziecka, po które wyciągają się pożądliwe ręce gangsterów, jest, jak to ktoś powiedział, karą ponoszoną przez wszystkich bogatych Amerykanów za przywilej posiadania milionowej fortuny.

Już na parę dni przed urodzinami małego Johnny, kiedy matka w oczekiwaniu „baby” przebywała w jednej z znamiennych klinik new-yorskich, pokój zajmowany przez pacjentkę dniem i nocą strzeżony był przez detektywów. W dniu, w którym dziecko ujrzało światło dzienne, liczba „duchów opiekuńczych” została podwojona. W obawie, by noworodka nie spotkał los dziecka Lindberga Mr. Astor wydał kategoryczne rozporządzenie, aby nikt z osób postronnych do synka jego nie był dopuszczony.

Celem pokrzyżowania ewentualnych planów „kidnapperów”, nikomu nie mó-

wi się słowa co do dalszych zamierzeń, projektowanych po opuszczeniu kliniki przez matkę z dzieckiem. Reporterzy zdołali dowiedzieć się tylko tyle, że Mr. Astor ma zamiar umieścić „baby” na swym yachcie prywatnym, gdzie będzie ono rzekomo stale pozostawać w przeciągu najbliższych kilku lat. Nowy yacht Mr. Astora jest już na ukończeniu i zaraz po urodzinach małego Johnny, stocznia otrzymała polecenie przyspieszenia robót. Jest zatem nadzieja, że już wkrótce „najmłodszy milioner amerykański” znajdzie się w bezpiecznym miejscu.

Ale i tam nawet troska o bezpieczeństwo malca, rodziców nie opuści. Więc będzie dziecko także na statku dzień i noc strzeżone, przez ludzi zaufanych. Część członków załogi, matki i stewartów stanowić będą detektywi new-yorscy i londyńscy. Pod strażą tych „opiekunów”, mały Johnny pozostawać będzie przez cały okres swej młodości. I nie będzie mu nigdy danem, pobawić się z innymi dziećmi w parku publicznym, przejść się ze swoją nianią po ulicy, wejść do sklepu z zabawkami, wstąpić do cukierni na lody i ciasteczka, słowem, zżywać tych wszystkich przyjemności, stanowiących radość życia „normalnego” dziecka.

Gdy Johnny Astor podrośnie, oddany zostanie do szkoły. Uczelnia, do której uczęszczają odczuli Astorów, Vanderbiltów, Rooseveltoów i innych bogaczy amerykańskich, nosi nazwę: szkoła „Groton’a”. W tym zakładzie naukowym młodych milionerów, obecnie przebywa pono więcej detektywów, aniżeli uczniów. Każdy krok chłopców śledzony jest tam przez nie „stepnych „aniołów stróżów”. Kiedy młodzież gra w piłkę nożną, w sąsiednich krzakach przyzajone są karabiny maszynowe, a kiedy zabawia się

wiosłowaniem, to łodziom towarzyszą motorówki obsadzone uzbrojona tajną policją. Słowem, nie różowo przedstawia się młodość dziecka milionera!

WALKA ORŁA ZE ŻMIJĄ

W lasach, położonych w okręgu leninogradzkim, zaobserwowano od dłuższego czasu specjalny gatunek orłów, żywiących się żmijami. W tych dniach jeden z takich okazów zdołano złowić, i umieszczono go w miejscowym ogrodzie zoologicznym. Zwiedzający ogród są codziennie niemal świadkami niezwykle emocjonującej walki pomiędzy orłem i żmiją. Dozorca klatki wpuszcza do wnętrza żmiję. W pewnej chwili ptak uczepiony na żerdzi u szczytu klatki, rzuca się pionowo na swą ofiarę i zatapia szpony w jej grzbiecie, przyciskając jednocześnie skrzydłem głowę gada do ziemi. Następnie zwalnia ją z uścisku skrzydeł. W tej chwili gada usiłuje podnieść głowę, wydając złowrogi syk. Orzeł jednak uczepił szpony w grzbiecie węża tak, że żmija może podnieść głowę najwyżżej do pierzastej nasady, znajdującej się na nodze orła. W tej chwili ptak silnym uderzeniem dzioba rozbija głowę węża. Rozpoczyna się uczta. Odrabując dziobem jeden kawałek po drugim z wijącego się w śmiertelnych skurczach kadłuba węża, orzeł zjada swą ofiarę, poczynając od głowy.

Znamiennem jest, że orzeł, który doskonale daje sobie radę z wężami, jest bezsilny wobec szczerów. W tych dniach wpuszczono do klatki orła wyrosniętego szczonego. Ptak wpił szpony w grzbiec zwierzęcia, szczur jednak zdołał się jakimś sposobem wywinąć i chwycił orła zębami za pierś, zadając mu krwawe rany. Ptak puścił szczure i poruła na żerdź, zawieszoną u szczytu klatki.

Najazd żydowski

Żydzi w Poznaniu—Najazd na miasta prowincjonalne—Trudna obrona

(Od własnego korespondenta)

Poznań, w sierpniu.

Mimo szczerzego zadowolenia, jakie budzi widok szybko postępującej rozbudowy Poznania, często nadochodzi jego obywateli smutna refleksja powrotu pod pewnym względem w dawno minione wieki. Oto przykre, ale niestety prawdziwe jest, że w XV i XVI w. Poznań był jedną z głównych siedzib żydostwa w Polsce. Choć przybyło tu nie wywierali specjalnego wpływu na oblicze miasta, to jednak ciężką walkę musieli toczyć z rzeźnikami i paractwem z uprawianym przez nich paractwem. Dziś historia się powtarza. Napływ Żydów do Poznania jest coraz silniejszy. Coraz liczniej powstają jawne i ukryte przedsiębiorstwa żydowskie, wszelkiego rodzaju. Choć zdrowy odłam społeczeństwa bojkotuje je i ostrzega przed nimi, liczba ich rośnie w sposób zatrważający.

Nocne pociągi przywożą całe zastępy handlarzy z miast b. Kongresówki, a prócz nich ma Poznań już osiadłych tu na stałe Żydów, którzy coraz więcej czują się jak u siebie w domu. Do niedawna nie do pomyslenia byli Żydzi w gimnazjach polskich, odkąd nieprzyjmują ich prywatne gimnazjum niemieckie, „uszcześliwili” gimnazja państwowe. Coraz więcej Żydów w kawiarniach i dancinгах, coraz głośniej od nich w kinach, nie mówiąc już o Placu Wolności, gdzie spacerują gromadnie.

Okupacja postępuje, już wyszła poza ulice żydowska, Kramarską czy Bóznica, zalewa miasta, nie gardzi miejscami wycieczkowymi. Wszędzie zachowują się, butnie i głośno.

Sytuacja na prowincji nie przedstawia się również pocieszająco. Cały szereg mniejszych miast ma duży odsetek Żydów i powodzi im się doskonale. Czy to będą Wronki, gdzie jest ich 150 na wolności a drugie tyle za kratami więzienia karnego, czy Szamotuły, gdzie 11-to piętrowy najnowocześniejszy urząd młyn należy do Żyda i gdzie najbogatszym obywatelem jest Żyd, Jarocin, Środa, Bydgoszcz opanowywane coraz silniej, Chodzież, Rogoźno, Kępno — można by długo jeszcze wyliczać miejscowości.

ci, gdzie widać Żydzi znajdują poparcie, bo osiadają i wcale nie myślą wyjeżdżać. Bywa i tak, że jedno miasto z zadowoleniem donosi o pozbyciu się Żyda, a już drugie widzi jego usiłowania, żeby osiaść i znaleźć klientelę. Wyjechał Żyd - cholewkarz ze Strzelna, bo nie miał żadnego poparcia i próbuje szczęścia w Trzemeszynie, z Wieruszowa do Kępna, z Bydgoszczy do Mogilna, trzeba próbować, może się uda.

Często się udaje, bo wiemy dobrze jaką opieką cieszą się Żydzi. Społeczeństwo jedynie może bronić Wielkopolski przed tym groźnym zalewem. Obóz Narodowy nie ustaje w pracy

i choć członków jego za uświadamianie społeczeństwa różne spotykają przykrości, nie uchylają się oni od tego obowiązku. Jako objaw pocieszający można zanotować bojkot Żydów na targach w małych miastach. Oby w ślady wsi i miasteczek weszli jeszcze różni „dygnitarze” małomiejscy i lokalne znakomitości najczęściej właśnie „sanatorzy”, to można mieć nadzieję, że atak wkrótce zostanie odparty.

Tak jak dziś sytuacja się przedstawia, trzeba przewidywać jeszcze bardzo trudną walkę, tem trudniejszą, że Żydów jak wszędzie i u nas otacza się przywilejami.

S. S.

Narodowcy radomscy przed sądem

Proces o zajścia w Potworowie

(Od własnego korespondenta)

Radom, w sierpniu.

W dniu 21 sierpnia b. r. przed radomskim sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko 6 członkom Stronnictwa Narodowego z powiatu radomskiego, oskarżonych o udział w zajściach w Potworowie, po zebraniu Str. Narod. w dniu 10 czerwca 1934 r.

Jak wynika z przewodni sądowego, zajścia miały przebieg następujący. Po skończonym zebraniu Str. Narod., w którym uczestniczyło przeszło 1500 członków, część zebranych pozostała przed kościołem, czekając na niespory.

Tymczasem zjawili się dwóch prowokatorów, Siedlecki i Miernik, którzy wywołali utarczkę słowną. Widząc to policja wezwała tłum do rozjeżdżenia się, i jednocześnie zaatakowała stojącą przed kościołem ludność. Z tłumy posypały się wówczas na policję kamienie. W wyniku tego starcia 3-ch policjantów odniosło poranienia od kamieni.

Zajście mogło przybrać znacznie większe rozmiary, gdyby nie ksiądz prob. Wypyski, który osobistą interwencją zebranych uspokoił i całe zajście zlikwidował.

Epilogiem zajścia było aresztowanie. Jak się później okazało na chybił trafił, 6-ciu członków Str. Nar., a mianowicie: Antoniego Pankowskiego, Antoniego Sobczaka, Wacława Sęka, Władysława Prawdę i Adama Gomułę. Rozprawa wyznaczona była na dzień 11 marca, ale na wniosek obrony, została odroczone dla powołania nowych świadków.

Przewód sądowy jasno wykazał, że całe zajście było umyślnie zprovokowane. To też sąd biorąc pod uwagę te okoliczności, oraz po znakomitej obronie adw. Stanisława Zdzitowieckiego, wydał wyrok uwiniający 3-ch oskarżonych, zaś skazujący pozostałych 3-ch na 6 miesięcy więzienia, zawieszając jednak wykonanie kary na 7 lata.

Z CAŁEGO KRAJU

BORYSLAW

Zamach samobójczy żony urzędnika. — W dniu wczorajszym targnęła się na życie Getruda Popławska, żona urzędnika firmy „Małopolska” w Boryslawiu. Popławska, która oblała się naftą i podpaliła ją, wybiegła na ulicę, gdzie z pomocą pospieszył matkę syn, który ugasił na niej płomień. Skutkiem jednak odniesionych poparzeń Popławska zakończyła życie.

CIECHOCINEK

Konferencja wojewody ze starostami. — W ubiegłą niedzielę odbyła się w Ciechocinku konferencja wojewody warszawskiego p. Nakoniecznikoff-Klukowskiego ze starostami pow. kutnowskiego, nieszawskiego i włocławskiego oraz z prezydentem m. Włocławka.

JĘDRZEJÓW

Uroczystości ku czci b. Wincentego Kadłubka. — We wtorek 20-go b. m. rozpoczęły się w Jędrzejowie 8-dniowe uroczystości ku czci b. Wincentego Kadłubka. Rok rocznie w okresie od 20 do 27 sierpnia tysiące pielgrzymów z kieleckiego, z sandomierskiego i innych o-

kolic gromadzą się u grobu wielkiego patrona i obrońcy ludu polskiego. Kult świątobliwego wychowawcy i doradcy Kazimierza Sprawiedliwego trwa już całe wieki i jest przekazywany z pokolenia na pokolenie. Lud zachowuje we wdzięcznej pamięci, że to Kadłubek skłonił króla Kazimierza, by w 1179 r. zwołał wielki zjazd do Łęczycy, na którym ogłoszone zostały prawa, biorące w opiekę włościan przed możnowładcami. Od r. 1769, t. j. od chwili, gdy papież Klemens XIII zaliczył Mistrza Wincentego w poczet błogosławionych, pielgrzymki do Jego grobu stały się liczniejsze i trwają do dnia dzisiejszego. W tegorocznym obchodzie szczególnie uroczysty moment przypadnie na niedzielę 25-go sierpnia, kiedy po sumie zorganizowana zostanie wielka procesja z relikwiami b. Wincentego.

MOGILNO

Utonięcie narodowca. — Dnia 22 południu udali się dwaj młodzieńcy 20-letni Kubiak Czesław i Gabriel Dembczyński kajakami na jezioro mogileńskie. W pobliżu wsi Stawiorka w odległości kilometra od Mogilna postanowili zażyć kąpiel. Kubiak postanowił się kąpać przy brzegu jeziora, Dembczyński natomiast popłynął na środek i tam zażywał kąpiel. Kubiak popłynął do swego kolegi, niestety, zabrakło mu sił i począł tonąć na środku jeziora.

Na pomoc pospieszył Dembczyński. — Pomoc okazała się spóźniona i Kubiak poszedł na dno.

Na miejsce wypadku przybyła policja i straż pożarna, która przy pomocy sieci wydobyła zwłoki s. p. Kubiaka. Śledztwo wykazało, że przyczyną śmierci był udar serca.

S. p. zmarły był synem mistrza kamieniarskiego i znany był wśród ludu. Obywatelstwa, jako uczciwy i spokojny działacz. S. p. zmarły był też gorliwym członkiem Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego. Tragiczny wypadek wywołał wielki żal i współczucie wśród obywatelstwa w Mogilnie.

PABJANICE

Z głodu. — Na ul. Poprzecznej zemdląca z głodu Konstancja Zawadzka, którą odwieziono do szpitala.

Przywrócenie subwencji Żydom. — Na komisji finansowo - budżetowej dzięki sanacji i socjalistom przywrócono subwencję w wysokości 2.000 zł. dla żydowskiego domu starców. Przeciwno tej uchwałie występował rad. Ruszewski z Klubu Narodowego.

Ponowne aresztowanie. — Roman Kaźmierczak ruchliwy działacz narodowy na terenie powiatu łaskiego został ponownie aresztowany, nie wiadomo z jakiego powodu. (J.L.)

Wielkie zebrania narodowe we Lwowie, Drohobyczu i Boryslawiu

(Od własnego korespondenta)

Lwów, w sierpniu.

W sobotę, odbyło się w sali Stronnictwa Narodowego przy ul. Piłsudskiego wielkie zebranie członków Str. Nr., na którym przemawiał jeden z przywódców robotniczej Łodzi, kpt. Leon Grzegorzak.

Mówca w półtoragodzinnym przemówieniu, raz poraz nagradzanym huraganem oklasków, przedstawił w zarysie historię ruchu narodowego w Łodzi. W jasnych a mocnych słowach obrazował kpt. Grzegorzak poszczególne etapy walki o narodową Łódź, a przemówienie swe zakończył wezwaniem do szerzenia i gruntowania idei narodowej w masach, i do wytrwania w pracy z wiarą w niedalekie zwycięstwo.

Mówcę zebrani w liczbie około 300 osób przyjmowali entuzjastycznie.

W ub. czwartek kpt. Grzegorzak bał w Drohobyczu, w ub. piątek w Boryslawiu. Odbyły się tam zebrania robotnicze, w Drohobyczu z udziałem ok. 300, a w Boryslawiu ponad 500 osób. Idea narodowa zdobyła w tych miejscowościach szereg nowych członków.

JÓZEF SKWARA WIELKA 2 OSTATNIE NOWOSCI

JESIENNO - ZIMOWE

29

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Rozmaitości: W sobotę o 20-tej „Mał 300.000”.

Repertuar kin:

Apollo: Niedokończona symfonia.
Atlantyc: Tygrys Pacyfiku.
Casino: Prowokator Azel.
Chimera: Baboona.
Grażyna: Csibi.
Kopernik: Niebezpieczny kochanek i Przygody szulerów.
Marsyjenka: Niebezpieczny kochanek i występ fakira.
Muza: Nadja i Maskarada miłości.
Palace: Urojony świat.
Pan: Wonderbar i Ludzie w biegi.
Raj: Miłość Tarzana.
Stylowy: 42 ulic i rewja.

Plenarne zebranie Stronnictwa Narodowego Kolo Śródmieście odbędzie się w poniedziałek, 26 b. m., o godz. 19.30 w lokalu przy ul. Piłsudskiego 11. Referat wygłosi mgr. M. E. Rojek.

Konferencja wojewody tarnopolskiego. — Z Tarnopola donoszą o podróży inspekcyjnej p. o. wojewody Gintowt-Dziewałtowskiego po powiecie brzeżańskim i przemysłańskim. P. Dziewałtowski, któremu towarzyszą: delegat Izby skarbowej Jasiński, delegat Kuratorium lw. Dworski i inspektor samorządowy Smarzewski, przeprowadził serię konferencji z przedstawicielami sanacji, Ukraińców i Żydów. Inspekcja ma charakter przedwyborczej lustracji.

Zgłaszanie lokatorów. — Starostwo grodzkie przypomina właścicielom nieruchomości o obowiązku meldowania w mieście biurze osób, zamieszkałych w ich posesjach. Nieprzestrzeżenie tego obowiązku będzie karane.

Rekolekcje dla nauczycielek odbywać się będą w klasztorze N. S. Jezusowego Sacre Couer (pl. Jura 1) w dniach od 27 do 31 b. m. Panie reflektujące na pomieszczenie w klasztorze zwrócić się wprost do Matki Przełożonej.

Za duszę s. p. Ludwika Czarnowskiego, zasłużonego artysty i dyrektora sceny lwowskiej, odbędzie się 25 b. m. (niedziela) o godz. 8.30 rano Msza św. w kościele archidiejaconalnym.

Do Niemirowa wyjedzie w niedzielę o 7 rano z pod „Orbisu” wycieczka autobusowa, organizowana przez Pol. Tow. Tatrzanie. Powrót o 22.30. Zgłoszenie w P. T. T., Akademicka 23.

Stan zdrowia art.-malarza Aleksandra Nowakowskiego pogorszył się do tego stopnia, że dr. Ostrowski nie podjął się przeprowadzenia drugiej, koniecznej operacji. Nowakowski, Polak z pochodzenia, należy do najwybitniejszych malarzy ruskich.

Rejestracja. — Mężczyźni, urodzeni w r. 1917, zamieszkałi we Lwowie, mają zgło-

sić się w dniach od 2 — 30 września b. r. w porządku alfabetycznym, uwidocznionym w obwieszczeniu, w V-tym Wydziale (wojskowym) zarządu miejskiego (gmach ratusza, II p., drzwi nr. 338), celem zarejestrowania się. Należy ze sobą przynieść metrykę, kartę meldunkową wydaną przez Biuro adresowe i dowód tożsamości. Zgłoszenie winno być osobiste, wzgl. pisemne z podaniem wszystkich generaljów.

Miejska komisja finansowa uchwalała zaciągnąć w B. G. K. długoterminową pożyczkę budowlaną w kwocie 592 tys. zł. celem konwersji krótkoterminowych kredytów, zaciągniętych przez gminę na budowę domu przy ul. Kętrzyńskiego. Nadto komisja uchwalała nabyć parcele od prywatnych właścicieli, celem regulacji ulic: Pełtewnej, Zielonej i Tomickiego oraz nabyć od Konwentu OO. Franciszkanów kompleks gruntów w Kozielniakach dla rozszerzenia gospodarstwa rolnego i rybnego w dobrach miejskich Zubra.

Dzielnica podmiejska Bogdanówka, przyłączona do Wielkiego Lwowa, została częściowo uporządkowana, gdyż naprawiono i odwodniono szereg ulic. Stwierdzili to obywatele tej pięknej dzielnicy w podziękowaniu, skierowanym na adres prez. Drojanowskiego.

Trzy zamachy samobójcze. — Pogotowie Ratunkowe zanotowało przedpół. aż trzy zamachy samobójcze. — W Zamarsztynie targnęła się na życie Maria Świdarska, która usiłowała otruć się jodyną. — Na Zniesieniu robotnik Tomasz Fedko w zamiarze samobójczym pchnął się nożem w lewy bok. — Wreszcie eksmitowany Benjamin Weigel, bezrobotny, zjechał z przedmieścia wraz z żoną i pięciorgiem dzieci przed kanał, gdzie zabiegł o uzyskanie mieszkania, a gdy portier nie chciał go puścić do kahalnego biura, Weigel bił głową o mur tak silnie, że krwią brocząc upadł na ziemię nieprzytomny.

Niebezpieczna szajka w potrzasku. — Z Tarnopola przyjechał wczoraj do Lwowa przedsiębiorca budowlany, Władysław Madera. Odrazu wpadł w oko szajce kieszonkowców, którzy postanowili go okraść. W wozie tramwajowym trzech kieszonkowców zrobiło „sztuczny ścisł”, a jeden z nich skradł Maderze portfel z 1000 zł. Poszkodowany ścisł złodziei, którzy wyskoczyli z tramwaju, przytrzymał z nich jednego, ale pieniądze przy nim nie znalazł. Po pewnym czasie wywiadowca na innym miejscu, zauważywszy dwu kieszonkowców, chciał ich przytrzymać, a gdy ci rzucili się do ucieczki, ścisł obu i jednego z nich przytrzymał. Przy rewizji znaleziono u złodzieja portfel z 1000 zł. Radość poszkodowanego, była wprost nieopisana.

WIEŚ NIE KUPUJE

Pojemność rynku wewnętrznego maleje — wieś nie kupuje. Temat poruszony wielokrotnie, ale aktualny tak długo, dopóki nie nastąpi zmiana w położeniu gospodarstw wiejskich. Obecnie jesteśmy jeszcze bardzo odlegli od takiego momentu, jak na to wskazuje polemika, rozpoczynająca natychmiast, gdy zjawia się jakikolwiek projekt, mający na celu choćby fragmentaryczne realizowanie hasła „frontem do wsi!”, choć jasnym winno być dla wszystkich, że eksport przestał być czynnikiem, na którym można oprzeć rozwój naszego przemysłu i że spożycie miast nie zdoła pochłoniąć tyle towaru, ile przemysł polski jest w stanie wyprodukować. Dlatego częściowe bezrobocie przemysłu i stan bezrobocia w świecie pracowniczym jest bezpośrednio i ściśle związane ze stanem odbiorczyości wsi.

Tymczasem wieś nie może kupować. Kilka cyfr wyjaśni tę sprawę, a przynajmniej wskaże olbrzymie różnice, jakie musiały zająć w owych możliwościach nabywczych. W celu jaknajbardziej plastycznego przedstawienia interesującego nas tematu, przyjmujemy, że ceny niektórych towarów nabywanych przez rolników, a przeliczonych na kilogramy żyta, równały się w 1927/28 r. gospodarczym cyfrze 100 i obliczymy jakiej cyfry równały się w 1933/34 r., gdyż dla tego roku posiadamy już cyfry urzędowe.

Rachunek dokonany tą metodą wykazuje, co następuje: cena kamasy wyraża się cyfrą 200, madapolamu — 20, mydła — 210, nici — 245, superfosfatu — 255, pługa — 276, wódki — 278, cukru — 308, węgla — 320, naf-

ty — 323, soli — 350, garnka emalowanego — 357 i tytoniu — 411.

Przy tak wielkich przemianach w cenach na niekorzyść rolnictwa, które wzrosły od dwóch do czterech razy, nie może być mowy o tej samej pojemności rynku wiejskiego na wytwory przemysłu. Różnica, na którą wskazujemy, powstała wszakże po uwzględnieniu spadku cen, jaki w międzyczasie okazał się również w zakresie wytworów przemysłu. Tymczasem oprócz niekorzystnego układu stosunków w kształtowaniu się cen artykułów nabywanych i sprzedawanych przez rolników, zmniejszając zdolność nabywczą rolników wydatki, wykazujące ogromną sztywność, a mianowicie: podatki i opłaty publiczne oraz obsługa długów, powstałych w okresie dobrej koniunktury. Oczywiście im mniejsze ulgi otrzymują rolnicy w zakresie ostatnio wymienionych sztywnych pozycji wydatkowych, tem mniejszą będzie możliwość odbudowy jego zdolności nabywczej na artykuły wytwarzane przez przemysł.

I tu trzeba będzie się zdecydować, czy polityka gospodarcza w stosunku do rolnictwa powinna pójść w kierunku związania odbudowy rolnictwa z kapitałem produkcyjnym, inwestowanym w przemyśle i ze światem pracy miast, czy też z interesem kapitału ulokowanego w pożyczkach. Dwóch srok z pewnością nie uda się złapać, należy wybrać kierunek działania.

Koniecznym byłoby jednak rozpatrywanie jednocześnie zagadnienia utrzymania pewnej równowagi między cenami płaconymi producentom rolnym, a cenami detalicznymi,

jakie płacić musi konsument miejski za przetwory surowców, dostarczanych przez rolników. W przeciwnym razie łatwo można doprowadzić do zmniejszenia możliwości odbiorczej ludności miejskiej, co znowu utrudniłoby znacznie pracę nad odbudową siły gospodarczej wsi. Niebezpieczeństwa takie istnieją, na co wskazuje np. fakt, iż cena chleba żytniego spadła o 18,4 proc. mniej, aniżeli cena żyta, cena mięsa wieprzowego o 8,1 proc. mniej, a słoniny o 9 proc. mniej, aniżeli cena wieprza żywej wagi.

Nie ulega kwestji, że decydujący głos ma tutaj polityka państwowa,

Niestety — nie może się ona zbroić na zdecydowaną i konsekwentną linię.

Bo przecież otrąbione w swoim czasie rzekome zwycięstwo min. Prystora nad nożycami cen w świetle faktów wygląda więcej niż problematycznie.

Zmiany na giełdzie

Warszawa, 23. 8. Na dzisiejszych giełdach walutowych zaznaczyła się pewna zmiana ostatnio notowanych tendencji w stosunku do szeregu walut. Dewiza na Londyn wykazała mianowicie osłabienie, natomiast zwykowały — ostanie słabe — Nowy Jork, Zurych i Amsterdam. Jednak, jak dotąd, fluktuacje nie były zbyt poważne z wyjątkiem kursu Amsterdamu w Warszawie, który wyraźnie zwykował z 357,55 wczoraj do 358,00 w dniu dzisiejszym.

Pozostałe dewizy nie wykazały poważniejszych zmian.

Sprawa plantatorsko - cukrownicza

Dn. 22 sierpnia b. r. odbyła się w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych konferencja z udziałem przedstawicieli Izby rolniczej oraz związków stowarzyszeń plantatorów buraka cukrowego w sprawie uregulowania stosunków plantatorsko - cukrowniczych w Polsce.

W wyniku konferencji postanowiono powołać komisję, złożoną z przedstawicieli samorządu rolniczego oraz stowarzyszeń plantatorów buraka cukrowego, która ma zająć się szczegółowym opracowaniem stanowiska sfer rolniczych w powyższej sprawie.

Komisja przedstawi ministerstwu rolnictwa i reform rolnych wyniki swych prac w najbliższych dniach.

Popyt na pasze treściwe

W związku z koniunkturą hodowlaną daje się wyczuć popyt na pasze treściwe, co okazało się już wyraźnie przy eksporcie polskich artykułów przemysłowych. Pomimo to nie widać jeszcze dodatniego wpływu tej okoliczności na rynkach żyta, jęczmienia i kukurydzy. Szczególnie światowy rynek żyta jest w tej chwili bardzo ograniczony, ciężko bowiem na nim remanenty szwedzkie, litewskie i łotewskie. Ziarno, pochodzące z tych krajów jest bardzo liche, a nawet nadpsute, ale sprzedawane poniżej wszelkiej kalkulacji, uniemożliwiającej konkurencję.

Konkurs na projekty śpichrzów zbożowych

Łącznie z przeprowadzaną obecnie akcją rozbudowy śpichrzów zbożowych odbyło się w tych dniach w min. rolnictwa i reform rolnych posiedzenie sądu konkursowego dla oceny zgłoszonych projektów. Po rozpatrzeniu 10 projektów, rzeczoznawcy techniczni zreferowali dokonaną przez siebie ocenę poszczególnych prac. Żaden z nadesłanych projektów nie został zakwalifikowany do nagrody 1-szej. Drugą nagrodę w wysokości zł. 1250 przyznano projektowi, opatrzonemu godłem „E”, trzecią, w wysokości 900 zł. projektowi „Śpichrz zbożowy nowoczesny H. H. S. T.”.

Po otwarciu kopert, stwierdzono, że projekt z godłem „E” został nadesłany przez inż. Michała Paszkowskiego, a „Śpichrz zbożowy nowoczesny H.H.S.T.” przez inż. Władysława Hartwiga.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 23 sierpnia

DEWIZY

Belgia 89,16 (sprzedaż 89,38, kupno 88,93); Holandia 358,00 (sprzedaż 358,90, kupno 357,10); Londyn 26,26 (sprzedaż 26,39, kupno 26,13); Nowy Jork 5,28 i jedna czwarta (sprzedaż 5,31 i jedna czwarta, kupno 5,62 i jedna czwarta); Nowy Jork (kabel) 5,28 i pół (sprzedaż 5,31 i pół, kupno 5,25 i pół); Paryż 34,99 (sprzedaż 35,08, kupno 34,90); Praga 21,96 (sprzedaż 22,01, kupno 21,91); Szwajcaria 172,80 (sprzedaż 173,23, kupno 172,37); Sztokholm 135,45 (sprzedaż 136,10, kupno 134,80); Włochy 43,40 (sprzedaż 43,52, kupno 43,28); Berlin 212,60 (sprzedaż 213,60, kupno 211,60); Madryt 72,57 (sprzedaż 72,93, kupno 72,21).

Obroty dewizami małe, tendencja dla dewiz niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,26 i pół, Rubel złoty 4,70. Dolar złoty 9,03. Rubel srebrny 1,83. 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,84. Gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 170,00. W obrotach prywatnych funt, ang. (banknoty) 26,27.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja słaba dla akcji utrzymaną.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. pożyczka 73 i pięć ósmych (w proc.).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 64,00 — 63,75 — 64,00 (w proc.); 4 proc. państw. pożyczka dolar. 52,75; 5 proc. konwers. 67,25; 6 proc. pożyczka dolar. 82,70 — 82,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowl. Banku gosp. kraj. 93,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46,50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 56,25 — 57,50 — 57,25; 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 47,00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 64,00.

AKCJE

Bank Polski — 91,75 — 93,00 — 92,75; Starachowice — 34,25; Habersbusch — 37,00.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 23 sierpnia

Pszenica czerw. jaar szkl. 775 gl. 15,50 — 16,00; Pszenica jednolita 742 gl. 15,50 — 16,00; Pszenica zbierana 731 gl. 15,00 — 15,50.

Zyto I standart 700 gl. 11,00 — 11,25; Zyto II standart 6878 gl. 10,75 — 11,00; Owies I st. (niezadszcz.) 497 gl. 15,00 — 15,50; Owies II st. (lekkio zadszcz.) 468 gl. 14,50 — 15,00; Owies III st. (zadszcz.) 438 gl. 14,25 — 14,50; Owies nowy — 12,00 — 13,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 13,25 — 13,75; Jęczmień 649 gl. 13,00 — 13,25; Jęczmień 620,5 gl. 12,25 — 12,75; Groch polny 22,00 — 24,00; Groch Victorja 26,00 — 29,00; Wyka — — —; Peluska — — —; Seradela podwojnie czyszczona —; Łubin niebieski — — —; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemię lniane basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 40,00 — 42,00; Ziemiaki jadalne — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 29,00 — 31,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-46 proc. 27,00 — 29,00; I-C 0 — 55 proc. 25,00 — 27,00; I — D 0 — 60 proc. 23,00 — 25,00; I-E 0 — 65 proc. 21,00 — 23,00; II-B 20 — 65 proc. 20,00 — 22,00; II-D 45 — 65 proc. 19,00 — 20,00; II-E 55 — 65 proc. 18,00 — 19,00; II-G 60 — 65 proc. 17,00 — 18,00; III-A 65 — 76 proc. 12,00 — 13,00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 19,00 — 20,00; I gat. 0-65 proc. 18,00 — 19,00; II gat. 15,00 — 16,00; razowa 15,00 — 16,00; polednia 10,50 — 11,00; Otręby pszenne grube przem. stnd. 9,00 — 9,50; Otręby pszenne średnie przem. stnd. 8,50 — 9,00; Otręby pszenne miłkie 8,50 — 9,00; Otręby żytnie 7,00 — 7,50; Kuchy lniane 16,00 — 16,50; Kuchy rzepakowe 11,25 — 11,75; Kuchy słonecznikowe 15,00 — 15,50; Śruta jowowa 45 proc. 18,00 — 18,50.

Ogólny obrót 2387 ton, w tem żyta 675 ton. Tendencja utrzymana.

Uwaga; Ceny grochu, maku, maki i struty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem

(d. c. n.).

Wobec szczupłych środków Najpilniejsze inwestycje w rolnictwie

P. Aj. Agr. donosi: „W związku z projektem przydzielania pewnych sum na inwestycje w rolnictwie przy „komisji popierania obrotu produktami rolniczymi” Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych powstała podkomisja inwestycyjna z podziałem na trzy sekcje w zakresie mleczarstwa, elewatorów i śpichrzów zbożowych, oraz chłodnictwa. Do poszczególnych sekcji wpłynęły wnioski o przyznanie sum na konkretne inwestycje w rolnictwie, w szczególności na budowę elewatora zbożowego w Gdyni, elewatora-śpichlerza Iniarckiego w Wilnie, 61 śpichrzy zbożowych terenowych, chłodni w Warszawie, chłodni-przechowalni owoców w Łodzi, chłodni rybackiej w Piąsku, suszarni owoców na Podolu, centralnej hali targowej z chłodnią w Poznaniu, przechowalni owoców w Gdyni i Poznaniu, rzeźni i chłodni dla drobiu, szmal-

cowni i. t. d. oraz na rozbudowę mleczarstwa spółdzielczego, a więc na budowę odpowiednich lokali dla pomieszczeń i urządzeń mleczarskich, na mechanizację mleczarni, na utworzenie zlewki mleka, na serowarnie, na pobudowanie odpowiednich studni przy mleczarniach. Wobec tego, że zgłoszone projekty inwestycyjne przekraczają ramy możliwości finansowych, będą one jeszcze przez komisję rozpatrywane pod kątem: ich celowości”.

Chodzi zapewne nie tyle o celowość, ile o to, aby wobec szczupłych środków dokonać najbardziej pilnych i pożytecznych inwestycji

Szkoda, że P. A. A. nie podaje, jakie sumy mają pójść na powyższe inwestycje. Okazałoby się zapewne że są one w rażącej dysproporcji do potrzeb.

Czy będzie płatna październikowa rata oddłużeniowa

Całe rolnictwo przywiązuje dużą wagę do odroczenia płatności październikowej raty oddłużeniowej. Obecna sytuacja wsi oraz przewidywania na przyszłość stwierdzają, że wieś czas dłuższy jeszcze będzie ograniczoną w możliwości wywiązywania się ze swych zobowiązań.

Jak informuje P. Ag. Agr. — istnieją

wszelkie dane ku temu, że płatność rat, wynikających z umów oddłużeniowych, będzie pewnie odroczona na jeden rok.

W pewnych sferach jednak istnieją jeszcze obawy, aby odciążona z jednej strony wieś, nie została przeciążona śrubą innych świadczeń, jak podatkowych i t. p.

32)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

ROZDZIAŁ IX

Gdy Billie Dore i Jerzy bawili w ogródku różanym, Maud siedziała opodal w ulubionym swem ustroju: świątyni pseudoklasycznej nad brzegiem stawu. Siedziała i czytała poezje Albertowi.

Przygarnęła go od niedawna. Zainteresowanie jej datało się od dwóch miesięcy, wyphywało zaś z tych samych powodów, dla jakich więźniowie osuwają myszy i pajaki. Kształcenie Alberta i umóżliwienie mu wybiecia się na wyższe stanowisko przez pogłębienie w nim duszy było zadaniem, odwiadającym jej romantycznym porywom, — i zarazem skutecznym sposobem zabicia czasu. Sporna atoli byłaby kwestja — niewiadomo jak rozstrzygnęłaby ją służba z zamku — czy wogóle Albert miał duszę. Conajwyżej można było twierdzić z całą pewnością, że zdawało się, że ją miał. W spojrzeniu jego mocno błękitnych, z zadumą utkwionych w przestrzeń oczu było coś anielskiego. Wyraz ich nie wskazywał, że kryła się za nim jedyna myśl: czy płaka, kamieniem z procy można trafić stąd, siedzącego na cedrze? To też Maud z oczu Alberta nie odzyskiwała jego prawdziwych myśli. Dzień w dzień trudyła się, żeby go uzdolnić do pojmwania rzeczy wyższych.

Nie szło to jednak łatwo. Sama musiała przyznać, że Albert skrzydlatego ducha nie miał. Wołał przestawać na ziemi. I teraz nie przejął się bynajmniej poematem, który wkrótce skończyła czytać, głosem aż siłmionym ze wzruszenia. Oderwawszy wzrok od książki, wpatrzyła się w grę światła na powierzchni stawu. Lilje wodne muskane wiatrem, poruszały się, jakby wzdychając.

— Prawda, jakie to piękne, Albercie? Oczy Alberta zabłysły.

— To pierwszy szerszeń, jakiego widzę w tym roku, odparł, wskazując palcem.

Maud poczuła się trochę zniechęcona.

— Czy nie słuchałeś, Albercie?

— Przecież że słuchałem. Jaki duży!

— Zostaw tego szerszenia.

— Jak pani hrabianka każe.

— Nie chce, żebyś tak do mnie mówił. Tak mówia — Tu urwała. Chciała powiedzieć: lokaje, ale zastanowiła się, że prawdopodobnie najgorętszym marzeniem Alberta jest zostać kiedyś lokajem. — To nie brzmi dobrze, dodała. — Mów, ot, zwyczajnie: tak.

— Tak, proszę jaśnie panieni.

Maud już nie protestowała. Właściwie sama dobrze nie wiedziała, w jakiej roli wyobraża sobie Alberta w stosunku do siebie. Powinien być czemś w rodzaju średniowiecznego pafia, odzianego w jedwab i atlas, w służbie dla swej pani nieocenionego. Paź taki zapewne też powinien właściwie tytułować swoją panią. Zarazem jednak znowu nie po raz pierwszy, odczuła, że do dziwnych dzisiejszych czasów nie pasują jakoś dekoracje wieków średnich. Paziowie też dziś muszą wyglądać inaczej.

— Ten poemat napisał utalentowany autor, który poślubił jedną z moich praprababek. Uprowadził ją z tego zamku w wieku siedemnastym

— Ojej, wtrącił grzecznie Albert, ale śledził dalej szerszenia.

— Świat uważał poetę za coś gorszego, ona jednak znała wyższość jego talentu, i nie zważała, gdy ganiono, że wychodzi nie w swojej sferze.

— Tak jak Zuzia za policjanta.

— Jaka Zuzia?

— Ta ruda, co gotowała. Pan Keggs mówił jej, sam słyzałem: — Wychodzisz nie w swojej sferze.

Słyzałem to, bo stałem pod drzwiami. A ona mu powiada — A idź do ciężkiej cholery. —

Ta kuchenna wersja ulubionego romansu napełniła Maud obrzydzeniem. Nie dała jednak za wygraną.

— Nie chciałbyś odebrać porządnego wykształcenia Albercie, potem zostać wielkim poetą i tworzyć przepiękne utwory?

Albert zastanowił się. Następnie potrząsnął głową.

— Nie, proszę jaśnie panieni.

Odpowiedź brzmiała stanowczo. Ale Maud nie brakło animuszu. Bez animuszu dziewczyna nie zdobyłaby się na wtargnięcie do cudzej taksówki. — Zamiast zrezygnować, wzięła inną książeczkę z kamiennej laski.

— Przeczytaj kawałek z tego wiersza i powiedz, czy nie przychodzi ci ochota dokonać wielkich rzeczy.

Albert wziął książkę bez zapału. Dostawał wprawdzie od hrabianki czekoladki w czasie tych rozmów, ale jednak za bardzo przypominało mu to wszystko szkołę. Popatrzył na otwartą stronicę niechętnie.

— No czytaj, kazała Maud, przymknawszy oczy. — To będzie bardzo piękne.

(d. c. n.).

Pan Dabulewicz „się nie boi” ... Niefortunny występ kandydata do sejmu

Pisaliśmy już o tem, że mimo zakazu p. Sławka, kandydaci do sejmu ciągle reklamują w Warszawie swoje „skromne” osoby.

W czwartek na zebraniu dozorczy domowych wygładzany został p. Urbański, czołowy kandydat w dzielnicy żydowskiej, wczoraj zaś podobny los spotkał p. Dabulewicza, czołowego kandydata na Pradze. Pozostające na usługach sanacji Tow. przyjaciół Grochowa, Saskiej Kępy i Kamionka, zorganizowało na g. 7 w. w lokalu plaży Kozłowski szumnie od dłuższego czasu reklamowany „odczyt”. P. min. Klarner i b. pos. z BB Dabulewicz mieli, jak głosiły zawiadomienia, omówić wpływ czynników gospodarczych na skład przyszłego sejmu. Organizatorzy spodziewali się licznych zebranych, to też krzesła ustawiono nietylko w lokalu, ale również na przylegającym do niego obszernym tarasie.

Tymczasem na zebranie przybyło zaledwie około czterdziestu osób. Wobec powyższego p. min. Klarner zrezygnował z „wygłoszenia odczytu”, a wystąpił jedynie p. Dabulewicz. W długich i mętnych wywodach usiłował przekonać zebranych o konieczności wzięcia udziału w głosowaniu i poparcia jego kandydatury. Zakończył swą „programową” i „representacyjną” mowę zapewnieniem, że on osobiście o wynik wyborów „się nie boi” i pewien jest, że ludność Pragi spełni swój „państwowotwórczy” obowiązek.

Mowy p. Dabulewicza nie nagrodzono ani jednym oklaskiem.

Cały szereg obecnych zapisało się do głosu, ku żywej ucieście przewodniczącego (nawiasem mówiąc — Żyda), zachwyconego takim zainteresowaniem zebranych. Jakież było jego rozczarowanie, gdy już pierwszy mówca w silnym i przekonującym przemówieniu, przerywając rzeszami oklaskami olbrzymiej większości zebranych, wyjaśnił p. Dabu-

wiczowi, że apetyt jego na djety poselskie nie zostanie zaspokojony, bo ludność Pragi wstrzyma się od głosowania.

Wobec takiego obrotu sprawy, przewodniczący nie chciał już nikomu udzielić głosu. Spotkało się to z natychmiastową, energiczną odprawą zebranych. W tym momencie na salę wszedł przewodnik z pięcioma policjantami i polecił przewodniczącemu rozwiązać zebranie.

Rozchodzący się wznosili gromkie okrzyki przeciw wyborom i sanacji.

Tak niefortunny skończył się pierwszy publiczny występ p. Dabulewicza.

Ku czci brygadiera Cz. Mączyńskiego

W nadchodzącą niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 12.30 w kościele św. Florjana (na Pradze) zostanie odprawione nabożeństwo za duszę s. p. brygadiera Czesława Mączyńskiego, poczem w wielkiej sali domu parafjalnego przy tymże kościele odbędzie się żałobna akademja celem uczczenia pamięci Wodza Obronców Lwowa.

Przemawiać będą pp. major dypl. Jan Duch, mec. Konrad Borowski i Aleksander Górecki.

Informacje otrzymać można tel. 218-77 w godzinach 12—14 i 17—19.

Proces ks. Kochańskiego w apelacji odbędzie się dn. 24 października

Warszawski sąd apelacyjny wyznaczył na dzień 24 października termin rozprawy odwoławczej w sprawie ks. prefekta Kochańskiego, który jak wiadomo skazany został z art. 156 k. k. (nawoływanie do nieposłuszeństwa zarządzeniom władz w okresie żałoby po marsz. Piłsudskim) na 6 miesięcy więzienia. Obrona skaza-

negi zgłosiła sądowi apelacyjnemu wniosek o przesłuchanie dodatkowych świadków z pośród nieletnich uczennicy szkoły powszechnej, w której miał miejsce incydent z opaskami żałobnymi. Równocześnie z apelacją obrony rozpatrzone będzie odwołanie urzędu prokuratorskiego przeciwko wymiarowi kary. #

Korzystał z paszportu zmarłego Żyd działacz komunistyczny

Wolf Mutczyn, znany policji komunistą, odsiedziawszy kilka lat w więzieniu za działalność wyrotową, postanowił zabezpieczyć się na przyszłość przed skutkami działalności wyrotowej. Chcąc wyrobić sobie paszport na inne nazwisko, zwrócił się z prośbą o pomoc do kolegi, Szymona Nowickiego, który jako ciężko chory, przebywał w szpitalu. Odnosił się on życzliwie do kłopotów Mutczyna.

Za pośrednictwem niejakiego Majera Tajbluma skomunikowano się z Aronem Tajtelbaumem, pomocnikiem urzędnika stanu cywilnego w Kałuszynie, rodzinem mieście Nowickiego, oraz z Chilem Gelbardem i sfabrykowano na miejscu w Kałuszynie paszport na nazwisko Nowickiego, zaopatrzone w fotografię Mutczyna. Żaden z oszustów nie wyjeżdżał przy-

tem do Kałuszyna, a całą sprawę załatwiono listownie. Gelbard wystąpił w Kałuszynie w charakterze świadka i w ten sposób Mutczyn uzyskał autentyczny paszport z fotografią, na nazwisko Nowickiego, który w czasie przeprowadzania owej tranzakcji zmarł.

Prawdopodobnie afera nie zostałaby wykryta, gdyby nie to, że Mutczyna, jako znanego wyrotowca, aresztowano. Znalaziono wówczas fałszywy paszport.

Sledztwo doprowadziło do ujęcia pozostałych współwiników sprytnego Żyda-komunisty.

Wszyscy stanęli przed sądem, który skazał Mutczyna na 6 miesięcy więzienia, pozostałych zaś na kary od 3 do 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem.

Kursy dokształcające dla podoficerów

Na zlecenie min. spraw wojskowych, Instytut oświaty pracowniczej przystąpił do zorganizowania doświadczalnych kursów dokształcających dla podoficerów zawodowych w celu przygotowania ich do objęcia posad w służbie państwowej, samorządowej oraz w przedsiębiorstwach państwowych, ewentualnie prywatnych. Organizacja kursów idzie po linii znowelizowanej ustawy emerytalnej, która zapewnia podoficerom, po ukończeniu przez nich służby czynnej, otrzymanie odpowiadających ich kwalifikacjom stanowisk w służbie państwowej lub samorządowej. Kursy organizowane są na zasadzie porozumienia min. spraw wojskowych z poszczególnymi ministerstwami zależnie od rodzaju organizowanego kursu. Ogólne kierownictwo nad nimi sprawuje wojskowy Instytut naukowo - oświatowy.

We wrześniu r. b. zostanie ukończony pierwszy — dziesięciomiesięczny kurs prowadzony w Warszawie przez Instytut oświaty pracowniczej dla podoficerów zawodowych, specjalizujących się w służbie samorządowej. W zależności od liczby zgłoszeń podoficerów — kandydatów na kursy w poszczególnych garnizonach prowincjonalnych nauka prowa-

dzona będzie bądź na kursach organizowanych przez wojskowy Instytut naukowo - oświatowy, a bezpośrednio — przez Instytut oświaty pracowniczej, bądź przy mniejszej liczbie kandydatów na dany kurs — drogą korespondencyjną.

Program kursów przewiduje dokształcanie podoficerów w zakresie służby pocztowej, kielejowej, drogowej, telegraficznej, leśnej, hodowli koni, policji państwowej, urzędów celnych więziennictwa, instruktorów straży ogniowej, poszczególnych gałęzi produkcji przemysłowej, rolniczej i ogrodniczej, budownictwa, żelaznictwa, melioracji, spółdzielczości, handlu i t. p.

Akoja kursów jest krokiem naprzód w kierunku zapewnienia podoficerom egzystencji w życiu cywilnym, a tem samem niedopuszczania do tworzenia się na rynku pracy nowej kategorii bezrobotnych.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w Nr. 88 czasopisma „Warszawski Dziennik Narodowy” z dnia 23 sierpnia r. b. notatką p. t. „Nowe obciążenie właścicieli taksówek”, na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prawnych z dnia 7.II.1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) — proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby władze administracyjne zaczęły żądać od właścicieli taksówek uiszczenia opłaty w wysokości 10 zł. za prawo doraźnych wyjazdów za miasto, natomiast prawdą jest, że doraźne wyjazdy poza obręb miasta wynajętych w całości taksówek mogą się odbywać na podstawie udzielonych przez właściwe starostwa grodzkie zaświadczeń, za które nie są pobierane żadne opłaty z tytułu Państwowego Funduszu Drogowego.

Za Komisarza Rządu
(—) Adam Wysokiński.

Żydowskie traktowanie

Jak nas informują, administrator hotelu „Rzymskiego” przy ul. Focha, Żyd w niesłychanie brutalny sposób traktuje pracujące tam posługaczki. Ostatnio jedną z nich poślubił tak dotkliwie, że wzywano do nieszcześliwej lekarza.

Stosunkami w hotelu winny zainteresować się władze.

Zjazd pow. Str. Nar. z pow. Warszawskiego i Radzymińskiego

Dnia 25 sierpnia (niedziela) r. b. o g. 11-ej rano odbędzie się w Warszawie, w lokalu Stronnictwa Narodowego — Al. Jerozolimskie 17 m. 5 zjazd członków S. N. poświęcony sprawie wyborów do sejmu i senatu.

Prosimy o niezawodne przybycie.
Wejście za okazaniem legitymacji.

Zarząd Powiatowy
Stronnictwa Narodowego.

Międzynarodowy zjazd meteorologów będzie obradował w Warszawie

Około 150 wybitnych uczonych - meteorologów, reprezentujących prawie wszystkie kraje kuli ziemskiej, zapowiedziało swój przyjazd do Warszawy na konferencję dyrektorów instytutów meteorologicznych. Obrady rozpoczną się w dn. 6 września b. r.

Tego rodzaju konferencje zwoływane są co 6 lat celem omawiania i ustalenia metod i sposobów przeprowadzania badań meteorologicznych. Konferencja warszawska zgromadzi najliczniejszy zespół członków międzynarodowej organizacji meteorologicznej od chwili jej powstania. Wielu zagranicznych uczonych prócz udziału w konferencji, zamierza bliżej zainteresować się polskim państwowym Instytutem meteorologicznym, uznającym za jeden z najpoważniejszych i najlepiej zorganizowanych instytutów europejskich.

Obrady konferencji poświęcone będą sprawom ściśle naukowym oraz technicznym i administracyjnym. Ten charakter obrad wyklucza udział w obradach osób niefachowych z pośród publiczności, które mogą uczestniczyć jedynie w urocz-

stnem otwarciu konferencji w dn. 6 września.

Zagraniczni goście, którzy przybędą na konferencję, będą mieli możność zwiedzić obserwatorium aerologiczne i radiometeorologiczne w Jabłonie, oraz tamtejsze wojskowe warsztaty balonowe, znane na cały świat z wyrobów bezkonkurencyjnych powłok balonowych.

Awanse sędziowskie

Liczba wolnych stanowisk w sądownictwie jest dość znaczna. Ostatnio min. sprawiedliwości ogłosiło konkursy na obsadzenie 24 wakansów sędziów grodzkich, okręgowych i apelacyjnych. Jak słychać w najbliższym czasie, szereg sędziów grodzkich w Warszawie i w miastach prowincjonalnych, przejdzie do sądów okręgowych. (i)

Harcerze rumuńscy w stolicy

W ostatnich dniach bawiła w Warszawie wycieczka 22 skautów rumuńskich, którzy odbywają podróż po Polsce. Skautom towarzyszyła grupa 7 osób cywilnych, przedstawicieli społeczeństwa rumuńskiego.

Skauci złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, oraz zwiedzili Warszawę, poczem odjechali do Gdyni i Gdańska.

Totalizator a więzienie

Znowu mamy sprawę na tle wyścigowym. Z polecenia sędziego śledczego został aresztowany i osadzony w więzieniu Stanisław Eberhardt, egzektor jednego z urzędów skarbowych w Warszawie.

Nieuczciwy egzektor zdefraudował 3000 zł. z inkasa u płatników, a według zeznania... padł ofiarą totalizatora, przegrывая pieniądze skarbowe na wyścigach.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę, że wyścigi wypaczają słabsze charakter, niejednokrotnie pisaliśmy o atmosferze panującej na wyścigach i apelowaliśmy do władz o jednakowe traktowanie wyścigów z ruletą i innymi grami hazardowymi. Wypadki życiowe same wskazują, jaką rolę odgrywa totalizator.

Żegluga w górę Wisły

Wskutek podniesienia się poziomu wody na Wiśle, wznowiono komunikację parostatków w górę rzeki do Sandomierza.

Ograniczenie szybkości ruchu na Nowym Świecie

W związku ze stwierdzeniem, że stan domu przy ul. Nowy Świat 62 zagraża bezpieczeństwu publicznemu i wykonywaniem tam robotami remontowymi, starosta grodzki śródmiejsko - warszawski wydał zarządzenie o zmniejszeniu szybkości ruchu wszystkich pojazdów i tramwajów na odcinku od ul. Św. Krzyskiej do Ordynackiej do 15 km. na godzinę, a to na czas wykonywania tych robót. (b)

Rewizja w Związku Kupców mięsnych

W związku z ostatnią spekulacją na rynku mięsny w Warszawie, specjalnie cieleciną i wołowiną, p. komisarz rządu na m. stoł. Warszawę zarządził rewizję centrali Związku kupców branży mięsnej przy ul. Kępczej na Pradze. Rewizja ujawniła, że jeden z maklerów giełdy mięsnej, Aron Langsam, sprzedający cielecinę na miejscowym targowisku, stał na usługach Związku, będąc jego faktycznym dyrektorem.

Jest to sprzeczne z rozporządzeniem p. ministra przemysłu i handlu z dn. 15 marca 1927 r. o prawach i obowiązkach maklerów przysięgłych na giełdach towarowych, którzy składają pisemne zobowiązania, że poza swym urzędem nie będą trudnili się żadnymi sprawami, związanymi z handlem lub przemysłem. Ujawnienie tego faktu wywołało wielką sensację w zainteresowanych sferach (b)

Szumgiel kart do gry

Placówki straży granicznej zaobserwowały liczne wypadki przywożenia do kraju przez podróżnych nieostemplowanych talji kart do gry. Szumgiel taki zdarza się często również przy powrocie uczestników wycieczek morskich. W związku z tem na statkach pasażerskich polskich linii okrętowych wydane zostało ostrzeżenie wskazujące, iż wwożenie nieoclonionych kart traktowane będzie, jako zwykłe przestępstwo karno - skarbowe, nawet przy posiadaniu jednej talji kart nieużywanych. (i)

O higieniczny przewóz pieczywa w Warszawie

Do komisariatu rządu na m. stoł. Warszawę coraz częściej dochodzą skargi, że pieczywo dostarczane jest przez miejscowe piekarnie w warunkach niehigienicznych, w brudnych otwartych koszach, pozbawionych urządzeń sanitarnych, bez dozoru, przenoszeniem pieczywa do sklepów zajmują się woźnicy, a nie personel sklepowy i t. p.

Wobec tego p. komisarz rządu wystosował do cechu piekarzy m. stoł. Warszawę pismo, w którym zwraca uwagę, że w myśl obowiązujących rozporządzeń, kosze i wszelkie inne przyrządki do rozwożenia i roznoszenia pieczywa powinny mieć przykrywy, być utrzymane w czystości i nie mogą być używane do żadnych innych celów. Nie wolno przenosić pieczywa w rękach z wozów i koszar do miejsca sprzedaży, pozbawionej wolno stawiać koszar bezpośrednio na ziemi, podczas rozwożenia pieczywa do

miejsc sprzedaży. Pod żadnym pozorem woźnica nie może spełniać czynności pracownika roznoszącego pieczywo do miejsc sprzedaży, gdyż zajmując się obsługą wozu i koni, nie może podczas pracy przestrzegać czystości.

Organy sanitarne i policyjne zwracać będą baczną uwagę na nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych i pociągających winnych do odpowiedzialności karnej.

W związku z tem zarząd cechu piekarzy m. stoł. Warszawy zapoznał ogólnikowo wszystkich członków cechu z tem pismem. Poza tem w celu omówienia tych zagadnień, w najbliższych dniach odbędzie się konferencja w wydziale zdrowia kom. rządu, na której cech poruszy sprawę anty-sanitarnych warunków ulicznej sprzedaży pieczywa z koszar oraz nieprzestrzegania przepisów sanitarnych przez nielegalne warsztaty pracy. (b)

Żółwie tempo robót tramwajowych na ul. Żelaznej

Od dn. 28 lipca, na ul. Żelaznej, między Chłodną a Złotą prowadzone są roboty w związku z zamianą zniszczonych szyn tramwajowych na nowe. Roboty prowadzone są w b. powolnym tempie. Zwrotnice, która dotychczas była przy wylocie ul. Prostej, zrobiono w pobliżu ul. Twardej. Z tego powodu tramwaje kursują tylko po jednym torze. W piątek, z powodu mgły, motorniczy nie dojrzał tarczy, znajdującej się na chodniku przy wylocie ul. Grzybowskiej. Z tego powodu na jednym torze spotkały się tramwaje linii „0” i „11”. Tramwaj linii „0”

zmuszony był cofnąć się do ul. Twardej, co spowodowało opóźnienie.

Z powodu prowadzonych robót tramwaje na tym odcinku muszą oczekiwać po 10—12 minut. Pasażerowie, szczególnie w godzinach porannych, gdy śpieszą do pracy, narzekają na powolne tempo robót, wskutek czego spóźniają się do pracy. Aby uniknąć spotykania się tramwajów na jednym torze, winny być ustawione tarcze w 2-ch miejscach, przyczem muszą stać przy samym brzegu chodnika, ażeby słupy, szyny i balkony nie zasłaniały pola widzenia motorniczym.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół chmurno i mgliście z roz pogodzeniami w ciągu dnia. Gdzieś niedługo drobny deszcz, zwłaszcza na Wileńszczyźnie.

Temperatura bez zmian.

Słabe wiatry z kierunków północnych.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Apteka Jundziła — Mickiewicza 33.
Narbutta — Świętojańska 2. Tuągela Niemiecka 15. Sukcesorów Mankowicza — Piłsudskiego 20.

Z MIASTA.

Budowa domu akademickiego. Obecnie dobudowywana jest druga połowa domu akademickiego USB przy ul. Bouffałowej 4. Konstrukcja żelbetonowa pociągnięta została już do drugiego piętra, całość jednak ukończona będzie w przyszłym roku i od początku roku akademickiego 1936/37 będzie oddana do użytku studentów. Koszty budowy tej polówki obliczają na około 600.000 zł. W dolnych salach będzie się mieściła „mensa” akademicka (stołówka), w podwórzu zaś będzie wybudowany basen kąpielowy. W czasie ferij dom akademicki prowadzony jest na warunkach hotelowych. Pokoi jest 65, a w ostatnich miesiącach były wszystkie zajęte i mieszkało w nich 109 studentów.

SPRAWY MIEJSKIE.

Opieka Społeczna w perspektywie tygodnia. Działalność Opieki Społecznej przy Zarządzie m. Wilna za ubiegły tydzień przedstawia się następująco: Wydano świadectw o stanie majątkowym — 222. Udzielono poleceń na bezpłatne otrzymanie trumien — 5-ciu osobom. Skierowano do pracy 54 osoby łącznie

na 201 dzień. Wydano poleceń na 1552 obiady dla 21 os. Wypłacono za pracę 121 os. na ogólną sumę zł. 673. Wypłacono zapomóg pieniężnych 54 os. na sumę 382 zł. Łącznie z innymi wydatkami wydano w ciągu tygodnia 1179 zł. 70 gr.

SPRAWY SZKOLNE.

Gimnazjum im. Filomatów i Liceum Handlowe S. Pietraszkiewiczówny w Wilnie przyjmuje zapisy kandydatów codziennie od godz. 10—2-jej: Wilno, ul. Żeligowskiego 1—2. Warunki przyjęcia do gimnazjum: ukończenie 6-ciu klas szkoły powszechnej; do Liceum — 6-ciu klas szkoły średniej.

Prywatna VI-klasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna „Dziecko Polskie”, Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 11, przyjmuje zapisy do wszystkich klas i do przedszkola codziennie w godzinach 12—15. Rytynowane siły nauczycielskie. Trojskliwa opieka wychowawcza. Komplety języka francuskiego. Lokal higieniczny, przestronny, słoneczny, świeżo gruntownie odremontowany. Opłaty szkolne znacznie niższe. Ustępstwa dla niezamożnych przewidziane.

Konserwatorium Muzyczne im. Mieczysława Karłowicza pod dyr. St. Szpinalskiego, na mocy koncesji Min. W. R. i O. P. rozpoczyna działalność w dn. 3 września b. r. Prowadzi klasy kompozycji, fortepianu, śpiewu, instrumentów smyczkowych i dętych, organów, klasę kameralną, orkiestralną i choralną oraz 3-letni kurs dla nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach średnich ogólnokształcących i kurs dla dzieci od 7 do 10 roku życia. Do grona nauczycielskiego zaangażowano między in-

nyimi znaną śpiewaczkę St. Korwin-Szymanowską i skrzypaczkę Eugenję Umińską z Warszawy. Wpisy przyjmuje codziennie sekretariat (Wielka 8, I p.) w godzinach od 17—19.

Prywatna Szkoła Powszechna przy gimnazjum O.O. Jezuitów w Wilnie, Wielka 58, przyjmuje wpisy na rok szkolny 1935/36 od godz. 10 do 12 w kancelarii gimnazjum.

Przy Kolegium O.O. Jezuitów, obok gimnazjum, istnieje również internat dla uczniów tegoż gimnazjum i szkoły powszechnej.

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powsz. i Przedszkole „Promień” Wiwulskiego 4 i filja na Zwierzyniecu — Witoldowa 35-a przyjmuje zapisy na r.szkol. 1935/36. Wysoki poziom naukowy i wychowawczy. Francuski bezpłatnie. Dodatkowo komplety muzyki i plastyki.

WYCIECZKA

DO PARYŻA
10. IX. — 2. X.

z utrzymaniem 480 zł.
ORBIS, Mickiewicza 20, tel. 883.
Zgłoszenia do 4. IX. 35.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Zarząd Bratniej Pomocy Słuchaczy I. N. H. G. w Wilnie komunikuje, że kancelaria Br. Pom. (w lokalu Instytutu) jest czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-jej do 18-jej.

Br. Pomoc udziela nowowstępującym kolegom wszelkich informacji, ułatwia przyjeźdnym zaistalowanie się w Wilnie i t. p., oraz przyjmuje zgłoszenia wolnych pokojów do wynajęcia.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

Tow. Pszczelnicze z Wileńskiej (Wilno, ul. Ofiarna 2 — Izba Rolnicza) przyjmuje do dnia 15

września r.b. zapisy na cukier skazony bezakcyzowy do jesiennego podkarmiania pszczoł w ilości 2 kg. na pień, na podstawie zaświadczeń urzędów gminnych lub magistratów o ilości posiadanych pni, od tych członków, którzy cukru w roku bieżącym jeszcze nie otrzymali.

ROŻNE.

Cyrk „Arena” światowej sławy nowopowstałe przedsiębiorstwo widowiskowe, przybywa do Wilna. Największą sensacją Wilna będzie przyjazd w najbliższych dniach światowej sławy powstałego w bieżącym roku, olbrzymiego cyrku „Arena”, który cieszy się niebywałym powodzeniem we wszystkich miastach Europy.

Jak się dowiadujemy „Arena” pokaże swym bywalcom pierwszorzędną program, wykonawcami którego są najlepsze siły artystyczne całego kontynentu.

Cyrk „Arena” rozbija swe namioty wraz ze zwierzyńcem na placu przy ul. Mickiewicza Nr. 55.

KRONIKA POLICYJNA.

Strzały na podwórku domu Nr. 1 przy ul. Dąbrowskiego. Właściciel domu przy ul. Dąbrowskiego Nr. 1 zauważył na podwórku podejrzanego osobnika, który obserwował okna mieszkań. Gdy właściciel zamierzał nieznanego zatrzymać, ten ostatni rzucił się do ucieczki, wobec czego właściciel domu oddał kilka strzałów za uciekającym. Na odgłos strzałów przybyła policja, która zatrzymała podejrzanego, ukrytego na strychu domu. Przy zatrzymanym nie znaleziono żadnych dokumentów. (h)

Zamach samobójczy. Wczoraj zatrudnił się w swoim mieszkaniu bezrobotny ślusarz, Władysław Klukowicz, zam. przy ul. Legionowej 23—3. Wezwane pogotowie ratunkowe, po udzieleniu mu pierwszej

pomocy, przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba. Przyczyny targnięcia się na życie nie są narazie ustalone.

WYPADKI.

Trafiła pod motocykl. Przechodząc przez jezdnię koło swego domu, trafiła pod szybko mknący motocykl niejaką Apolonja Adamowicz, zam. przy ul. Zarzecze 42—3. Niezależnie doznała ogólnego potłuczenia ciała. Z pomocą przyszło jej pogotowie ratunkowe.

Napad na trakcie Batorego. Wczoraj napadnięci zostali i dotkliwie pobici na trakcie Batorego Bronisław Grablewski i Adam Tankielun, pochodzący z zaśc. Tarokiszki, gm. mickuńskiej. Pogotowie ratunkowe opatrzyło obu poszkodowanych. Sprawców napadu, którzy natychmiast zbiegli, poszukuje policja.

Skutki jazdy po chodniku. Kremer Łazar, jadąc rowerem po chodniku ulicą Antokolską, wpadł na niejaką Annę Biedkównę, wychowankę domu sierot im. J. Piłsudskiego, która doznała tak silnych obrażeń ogólnych ciała, iż odwieziono ją do szpitala św. Jakóba. Kremer zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

BOJKA WŁOŚCIAN.

Podczas koszenia siana na gruntach wsi Misiewiczze, gm. kudelskiej, między jedną a drugą grupą włościan powstała bójka. W ruch poszły kosy i kije. W wyniku bójki czterech włościan odniosło ciężkie pokaleczenia, zaś dwóch z nich, Franciszka Niewiarowicza i Tomasz Pianecki, pobito do utraty przytomności, skutkiem czego zaszła potrzeba natychmiastowego skierowania rannych do szpitala. Policja kilku uczestników bójki zatrzymała. (h)

HELIOS Po raz pierwszy w Wilnie! Największy uwodziciel świata
DON JUAN

W rolach głównych ulubieniec całego świata Douglas Fairbanks orsz prześlicza Marie Oberon
Reżys. Aleksander Korda Nad program: Aktualja, oraz Tyg. „Pata” Piłmiennie noce miłości pod niebem Hiszpanji Balkon 25 gr. parter od 54 gr.

PAN Dziś początek o godz. 2-jej
Dzieje rosyjskiej uciekinierki p. t.

Niewolnica z Mandalay
(Kay Franc's i Rigcardo Cortez), oraz jako nadprogram TOM TYLER w sensacyjnym filmie „TAJEMNICA ZAMKNIĘTEGO KUFRA”. Ceny niższe.

CASINO Początek o 2-jej
Dziś 2 filmy w jednym programie! Sensacyjna premiera czarująca gwiazda filmowa w najlepszej kreacji p. t.: „MEZCZYŹNI W JEJ ŻYCIU”

1) **Joan Crawford** — (Loretta Young) Egzotyka. Przepych wystawy. Tajemnicze spełunki chińskie. Groza. Śmierć. Zemsta. Intrycje. Balkon 25 gr. Parter 54 gr.

REWJA ABISYNJA Balkon 25 gr. Program Nr. 35 p. t.:
Rewja w 2 cz. i 15 obr. z udziałem muzyki, ekscentryka, lśny występ K. BUFFA, taletmistrza

K. OSTROWSKIEGO, primabaleriny BASI RELSKIEJ, odewiślicki ZOFJI DURANOWSKIEJ, AL. GRANOWSKIEGO, ST. CZERWIŃSKIEGO, LENY WAJNOWNY. Codziennie 2 seanse o godz. 6.45 i 9.15 W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa czynna do godz. 10-jej.

Maturyczne i Doksztalające Kursy „WIEDZA”
KRAKÓW, ul. Br. Pierackiego 14.

prowadzące ustne lekcje na kursach zbiorowych w Krakowie, oraz przygotowujące w drodze korespondencji, z pomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów, przyjmują wpisy na nowy rok szk. 1935/36 na:
1. Kurs maturyczny gimnazjum.
1-a. Kurs maturyczny półroczny repetytoryjny.
2. Kurs średni do egz. i 6-ciu kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie I i II kl. gimn. nowego ustroju.
4. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.
UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają wybitne siły fachowe. Opłaty niskie.

Kredyt rzemieślniczy od 150 zł. do 2.000 zł., — na wyjątkowo dogodnych warunkach wy daje
Chrześcijański Bank Spółdzielczy
NA ANOKOLU. Wilno, ul. Zamkowa 18. Zgłoszenia należy kierować przez Izbę Rzemieślniczą.

MYDŁA TOALETOWE „Cztery Asy” MARCEL To A S Y pośród najprzedniejszych mydeł toaletowych
Poleca Skład Apteczny Władysława Trubiłły
Wilno, LUDWISARSKA 12 (róg Tatarskiej).
Tamże wody kolonjskie na wagę: 78 przeczudnych zapachów.

POZNAJ FRANCJĘ!
Idealny Kraj Turystyki! Doskonała kuchnia! Komfortowe hotele!
LICZNE ULGI KOLEJOWE.
Informacje: OFICJALNE BIURO KOLEI FRANCUSKICH
Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684-85, oraz Biura Podróży.

Konc. przez Kuratorium Okr. Szk. Wil.
Kursy Maturalne im. ST. ŻEROMSKIEGO
System nauki półroczny. Zakres mała i duża matura. Wykłady na niższych kursach. w g. aowego programu gimnazjum. Siedziba kursów: Mickiewicza 19, Zapisy przyjmuje się od g. 16—20 a w g. rannych od 10—12 Porzowa 10-3, tel. 21-08.

Mieszkania i pokoje
TANIO! PREDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO POSREDN. MIESZK. „Uniwersal”, Mickiewicza Nr. 4, tel. 22-11.
Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umebloowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

Mieszkania 3-pokojowe z wszelkimi wygodami (łazienka, wiatry) do wynajęcia. Plac Mętopolitański 3, vis à vis mostu Zarzecznego. 846

Mieszkanie 3-pokojowe ze wszelkimi wygodami (łazienka, wiatry) do wynajęcia. Plac Mętopolitański 3, vis à vis mostu Zarzecznego. 846

Mieszkanie 2, 3, 4-pokojowe, słoneczne, z ogródkiem, do wynajęcia. Antokolska 35. 812—3

Mieszkanie 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, balkon, ze wszelkimi wygodami, do wynajęcia. Zygmuntońska Nr. 8, wiadomość u dozorczy.

Mieszkanie 3 i 5 pok. ze wszelkimi wygodami, gruntownie odremontowane. W. Połulan-ka 19, u dozorczy lub tel. 188. 823—1

Mieszkanie elegancko umeblowany pokój z wygodami i telefonem poszukiwany w śródmieściu. Oferty „dla dyrektora” w Biurze Grabrowskiego, Garbarska 1. 837

Mieszkanie 3-pokojowe ze wszelkimi wygodami (łazienka, wiatry) do wynajęcia. Plac Mętopolitański 3, vis à vis mostu Zarzecznego. 846

NOWOOTWARTE we własnym, nowym lokalu
GIMNAZJUM im. Ks. PIOTRA SKARGI W WILNIE
Przyjmuje wpisy uczniów w WIEKU SZKOLNYM do klas I, II, III nowego typu.
Nauka przed południem
Kancelaria czynna codziennie od 16.30 — 18.30 g. tymczasowo w lokalu gimnazjum dla dorosłych. Lubwisłwa 1.

CZYTAJcie!
I ROZPOWSZECHNIJcie PRASĘ NARODOWĄ

PRZY
HEMOROIDACH
CIEPKI MASŁO „VARICOL”
DO NALEŻY W WĄŻKACH ARTYLE

NAUKA.
Nauczycielka wyjedzie na wieś I—II gimnazjalna, muzyka, dobry francuski. Zawalnia 11 m. 16.

SPRZEDAM dom mur. piętr. 6 mieszcz. na przedm. Postr. wykł. Oferty „Dz. Wil.” pod K. Z. 822

FORTEPIAN mały w dobrym stanie sprzedam okazynie bardzo tanio. Ul. Krakowska 34 m. 1.

ROŻNE.
Przyjmę dwie — trzy uczennice z całodziennym utrzymaniem Mazurkowska, Mickiewicza 15—20. 843

Wydzierżawie restaurację w centrum powiatowego miasta z koncesją wodoczną. Interes znakomicie prosperujący. Dowiedzieć się ul. Kolejowa dom kol. Nr. 66 vis à vis kina „Ognisko” AL. Orlicki. 829

NAJTANIEJ do „Dziennika Wileńskiego” i „Głosu Wil.” OGŁOSZENIA, KOMUNIKATY itp. przyjmuje Biuro Ogłoszeń Stefana Grabrowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82. 810—0

KTO CHCE sprzedać swe przedsiębiorstwo handlowe w cenie 2000—3000 zł., niech zostawi adres w biurze ogłoszeń S. Grabrowskiego, Garbarska 1. 810—0

Organista rutynowany z wieloletnią praktyką, konserwator, poszukuje posady organisty chętnie na powiat. Oferty Admin. „Dziennik Wileński” dla „Organisty”.
KUCHARKA lub gospodyni poszukuje pracy, posiada świadectwa. Może na przyjazd. Zarzecze 16—9. 833

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-NEURVOSIN”
R.M.S.WAN1539 ZNAN FABR.
ZKOGUTKIEM SA ŚRODKIEM ROZJĄCĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE.
BÓLE GŁOWY MIGRENA. NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BÓLE! ARTRETYCZNE STAWÓW. KOSTEJN. I. P.
ZADANE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK SPRZEDAJĄ ARTEKI

Sklep Materiałów Piśmiennych
„ELEONORA”
Wiarno, s-TO JANSKA 1, zaopatrzone we wszelkie materiały na rok szkolny, teckizki skórzane, piórnik, wieczne pióra i t. d. Ceny niższe.

Pięgi usuwa pod gwarancją „AXELA” - KREM; siołk tylko 2 zł. Do nabycia w składach aptecznych i perfumerjach. —11

Pracowników fizycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodzieży Stronnictwa Narodowego Łaska- we zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1 „Dz. Wil.”. 841

PRACA.
Organista rutynowany z wieloletnią praktyką, konserwator, poszukuje posady organisty chętnie na powiat. Oferty Admin. „Dziennik Wileński” dla „Organisty”.
ZGUBY.
ZGUBIONA legit. wydana przez P. U. P. P. na imię Stanisława Kimaszewskiego zam. ul. Legionowa 49 m. 1 unieważnia się. 842

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO

